WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok II. Nr. 21

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ 22 ŚRODA
Św. Wincentego
Wschód słońca 7 m. 31
Zachód „ 16, 4

PRACE NAD BUDŻETEM

Posiedzenie Komisji Budżetowej

KOMUNIKACJA. — ROBOTY PUBLICZNE. — PRZEMYSŁ I HANDEL

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do głosowania nad budżetem Min. Komunikacji.

MIN. KOMUNIKACJI

Przed głosowaniem p. *Minister Skarbu Matuszewski* wystąpił przeciwko zwiększaniu preliminowanych dochodów z kolei, gdyż i w latach ostatnich preliminowane wpływy do Skarbu nie mogły być uiszczone, a zatem zwiększenie tej pozycji wpłynie ujemnie na realność budżetu. Co do inwestycji, to linja węglowa Śląsk-Bałtyk da realne oszczędności i wpływy i dlatego skreślenia dokonane w innych inwestycjach powinny pójść na zwiększenie sumy przeznaczonej na budowę tej kolei.

Sprawozdawca *pos. Chądzyński* podtrzymuje swoje poprawki, uważa bowiem, że inwestycje muszą być dostosowane do możności finansowej. Co do linji węglowej zresztą nie proponował żadnych skreśleń, ale przypomina, że sam Rząd obszedł się z tą linją po macoszemu, wydając w roku 1929 o 25 milj. zł. mniej, niż w budżecie na ten cel przeznaczono, równocześnie zaś przekraczając o 700.000 zł. preliminarz na budowę węzła warszawskiego. Skoro samo Ministerstwo oblicza, że przewozy zwiększą się o 4 proc., należy odpowiednio zwiększyć także przewidywane dochody.

Wice-minister kolei p. Czapski podkreśla, że stan gospodarczy nie upoważnia do zbytniego optymizmu na rok bieżący. Co do obniżenia inwestycji w r. z., to trzeba wziąć pod uwagę, że skutki katastrofalne zimy nakazały jaknajdalej posuniętą oszczędność.

Przemawiał jeszcze *Wice-minister Skarbu p. Grodyński* w obronie stanowiska rządowego oraz *pos. Krzyżanowski* i referent, poczem przystąpiono do głosowania, w którem odrzucono wnioski pos. Trąmpczyńskiego i Rosumka, natomiast przyjęto wszystkie wnioski referenta. W rezultacie zatem zwiększono wpływy o 36 milj. zł. (w tem o 30 milj. z przewozów) oraz zredukowano w myśl jego propozycji wydatki, zwłaszcza inwestycyjne, na ogólną sumę blisko 30 milj.

Po dwugodzinnej przerwie rozpoczęto o godz. 8-mej wieczorem rozprawy nad budżetem Min. Robót Publicznych, które przeciągnęły się późno w noc. Sprawozdanie podamy w numerze następnym.

BUDŻET MINISTERSTWA ROBÓT PUBL.

Na poniedziałkowem posiedzeniu wieczornem komisja budżetowa załatwiła dział Min. Robót Publicznych, referowany przez **pos. Pawłowskiego** (Str. Chł.). Sprawozdawca stwierdził, że budżet ten jest niższy o 5 milj. od zeszłorocznego, podniósł konieczność scentralizowania w Min. Robót wszystkich kredytów budowlanych (także i tych, któremi rozporządza Min. Poczt) oraz scentralizowania w niem zakupu samochodów dla wszystkich Ministerstw, jak tego już raz Sejm żądał, wreszcie zaproponował pewne poprawki. Na budowę mostów na drogach samorządowych należałoby przeznaczyć sumy zaoszczędzone na innych pozycjach. Konieczne jest także utworzenie specjalnego funduszu na budowę dróg.

Następnie przemawiał nowy **Minister Robót Publ., p. Matakiewicz.**

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA

W dziedzinie gospodarki wodnej najważniejszem naszem zadaniem jest reguleacja i użelownienie Wisły, co wymagać będzie pół miljarda złotych i rozłożone być musi na 25 — 30 lat. Rząd wniesie do Sejmu projekt ustawy przeznaczającej na ten cel na pierwsze dziesięciolecie kwotę 90 milj. Na innych rzekach spławnych ograniczamy się do robót najniezbędniejszych, natomiast pracujemy coraz wydatniej nad meljoracją podstawową rzek niespławnych; w ostatnich 3-ch latach wydatki na ten cel wzrosły z 3 do 7 milj., a razem z funduszami samorządowemi do 15 milj. Studja nad osuszeniem Polesia postępują intensywnie, ale potrwają nieco dłużej, niż przewidziane początkowo 4 lata; zaczęto już także roboty praktyczne. Dla woj. śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczęto budowę nowego wodociągu, który nas uwolni od zależności od Niemców, gdyż niektóre urządzenia dotychczasowego wodociągu znajdują się na G. Śląsku niemieckim. Niektóre miejscowości, np. Sosnowiec, będą miały wodę już w lipcu.

Na polu budownictwa państwowego wydano 38 milj. i nadto 29,5 milj. z kredytów inwestycyjnych; z tych ostatnich buduje się 76 objektów, już w 80 proc. wykonanych. Akcja odbudowy postąpiła już tak, że pozostaje jeszcze tylko 10 proc. do odbudowania.

Co do budowy dróg, uniemożliwia racjonalną akcję brak funduszów. Na zaspokojenie wszystkich potrzeb trzeba nam kilka miljardów, musimy wybudować 60 tysięcy klm., tymczasem na rok przyszły możemy sobie pozwolić na wybudowanie tylko 60 klm. dróg państwowych. Wzrastający ruch pojazdów mechanicznych sprawia, że utrzymanie nawierzchni coraz jest kosztowniejsze, tymczasem na budowę odpowiedniej dla ruchu samochodowego nowoczesnej nawierzchni możemy przeznaczyć tylko 3 milj. rocznie. Rząd opracował projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym, opartej na wzorze Czechosłowacji.

Co do koncesji Harrimana zaznaczył Minister, że Rząd odnosi się do tej sprawy z należytą ostrożnością i że on sam nie jest zwolennikiem załatwienia tej sprawy za wszelką cenę. Zawiadomił wreszcie, że p. Premjer uznał preliminowaną na nowy samochód dla niego pozycję 70.000 zł. za zbędną, wobec czego kwota ta pójdzie na udział Ministerstwa w tegorocznej poznańskiej międzynarodowej wystawie komunikacyjnej.

DYSKUSJA

W dyskusji pos. Czapiński (P. P. S.) zwrócił uwagę, że dotąd niema jeszcze sprawozdania z wydatków czynionych z funduszu inwestycyjnego, podniósł konieczność polepszenia propagandy Zakopanego dla obcych i zaproponował skreślenie 4 milj. przewidzianych jako zwrot pożyczek otrzymanych przez samorządy na inwestycje, gdyż ciężka sytuacja samorządów wymaga odroczenia płatności.

P. Minister wyjaśnił, że sprawozdanie z funduszu inwestycyjnego będzie przedłożone po jego całkowitem wyczerpaniu, prawdopodobnie z końcem b. r., natomiast sprzeciwił się skreśleniu zwrotu pożyczek samorządowych, gdyż Rząd i tak będzie je oględnie ściągał.

Pos. Zalewski (Kl. Nar.) podniósł, że w dobie kryzysu Ministerstwo Robót powinno łagodzić złą sytuację przez zwiększony program inwestycyjny, że jednak wobec pozbycia się przez państwo wszystkich rezerw postulat ten jest czysto tylko teoretyczny. W sprawie Harrimana zwracał uwagę na niebezpieczeństwo wejścia na drogę takich koncesyj, która czyniłaby z Polski kraj eksploatowany systemem kolonjalnym i jak świadczy przykład z „Century“ bardzo kosztownym, jeśli się chce od nich zwolnić; żadne poprawki tu nie wystarczą, póki koncesja obejmować będzie tak wielką przestrzeń i obliczona będzie na tak długi czas. Pozycję 1.900.000 zł. na kamieniołomy, klinkiernie i cementownie należy skreślić, gdyż jest to niepotrzebny etatyzm. Mówca zwraca wreszcie uwagę na ciągły wzrost kosztów administracyjnych. Wydatki na podróże wynoszą średnio zł. 800 rocznie na urzędnika. Proponuje zatem odpowiednie skreślenia. Porusza wreszcie konieczność rozwiązania sprawy mieszkaniowej.

Polemizował z temi wywodami **pos. Barański** (BB.), broniąc pozycji rozjazdów służbowych i tłumacząc, że rządowe kamieniołomy i klinkiernie oraz cementownie nie są obliczone na zysk, a produkcja ich służy tylko na roboty prowadzone przez Ministerstwo we własnym resorcie. Prywatni przedsiębiorcy łupiliby, ileby wlazło.

Pos. Zalewski: Ale państwo nie jest zwyczajnym kupcem, lecz także wielkim gospodarzem i producent liczy na to, że państwo będzie od niego kupowało.

P. Minister zauważa, że pozycja ta potrzebna jest z powodu zbyt małej ilości zakładów prywatnych. Zresztą gdy się już zaczęło rozbudowywać państwowe zakłady, trzeba je skończyć.

Co do koncesji Harrimana, to rzecz ta jest daleko wprawdzie posunięta, ale jeszcze ani zdecydowana w rządzie, ani tak bez reszty rozważona. P. Minister sprzeciwia się skreśleniom z pozycji kosztów podróży, co zaś do sprawy mieszkaniowej, oświadcza, że narazie nie chce żadnego programu wygłaszać.

P. Minister zaznaczył w odpowiedzi, że nietylko powiaty ukraińskie są upośledzone pod względem mieszkaniowym, państwo jednak musi w swej pomocy liczyć się z środkami. W każdym razie postęp jest, gdyż liczba rodzin bezdomnych spadła z 52,000 do 29,000.

Dyskusję zamknął końcowem przemówieniem sprawozdawca *pos. Pawłowski*, zapowiadając, że z sum zaoszczędzonych w innych działach (około 100 milj.) zaproponuje utworzenie funduszu na budowę dróg i regulację rzek, aby w ciężkiej sytuacji obecnej dać zarobek ludności.

BUDŻET MIN. PRZEM. HANDLU

Na posiedzeniu wczorajszem rozważano budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Sprawozdawca **pos. Kaczanowski** (P.P.S.), zaznaczając, że tym razem brak czasu nie pozwala na omówienie w dyskusji nad tym resortem — jak to zwykle bywa — całokształtu naszej polityki gospodarczej, w kilku ogólnych uwagach porusza obecne nagłe załamanie się naszego życia gospodarczego, którego przyczyn szukać należy nietylko w konjunkturze światowej ale przedewszystkiem w niezorganizowaniu naszego rynku wewnętrznego, w złym ustroju pieniężnym, w niedostatecznej opiece nad czynnikiem pracy i w nierównomiernem popieraniu różnych grup gospodarczych. Co do wniosków pozytywnych, to w uzgodnieniu z Rządem proponuje podwyższenie dochodów o przeszło 4 milj. zł. a wydatków o 1 milj. zł., głównie na zwiększenie sił w urzędzie patentowym i urzędach górniczych i na podwyższenie o 250 tys. zł. subwencji przemysłowych oraz o tyleż pozycyj na rozbudowę miasta Gdyni.

Przechodząc do omówienia uwag N. I. K., referent porusza sprawę strat w Polminie (przyczem ostro krytykuje politykę kartelu naftowego i wzrost cen produktów naftowych) — zapytuje, czy uczestniczący w konsorcjum budowy portu gdyńskiego p. Nosowicz jest identyczny z dyrektorem departamentu w Ministerstwie a p. Rummel spowinowacony jest z organem, który go jako przedsiębiorcę ma kontrolować; kwestjonuje dalej wypłatę 200.000 zł. przedsiębiorstwu „Wisła—Bałtyk“, — wreszcie zapytuje, czy prawdziwe są wieści, iż Skarboferm w r. 1928 zapłacił urzędnikom delegowanym do Rady Nadzorczej po 45 i 30 tys. a łącznie 400 tys.

P. Minister Kwiatkowski, odkładając wypowiedzenie się o sprawach zasadniczych do zakończenia dyskusji, odpowiada na zarzuty sprawozdawcy, wskazując, że w Polminie wskutek zarzutów N. I. K. sam nakazał śledztwo, a po potwierdzeniu się zarzutów przeprowadził zmiany personalne, — że suma wypłacona t-wu „Wisła — Bałtyk“ nie była subwencją ale ceną kupna za nabyty statek, — że p. Nosowicz przed wstąpieniem do Ministerstwa zerwał swoje stosunki z konsorcjum gdyńskiem, a ojciec p. Rummla pracujący w Ministerstwie żadnego wpływu na tok kontroli nie wywiera, — że wreszcie od r. 1927 żaden z urzędników rządowych tantjem w Skarbofermie nie pobiera.

DYSKUSJA

Pos. Zalewski (Kl. Nar.) zarzuca rządowej polityce gospodarczej, iż obliczona jest jednostronnie na konsumenta i skutkiem tego polega na stałej interwencji w regulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby i na coraz większem uzależnianiu życia gospodarczego od czynników rządowych, w rezultacie zaś doprowadza do osłabienia produkcji i postępującej wyprzedaży polskich warsztatów pracy w ręce obce. Przedsiębiorstwa państwowe, jak to wykazała podkomisja wyłoniona przez Sejm w r. z., są prowadzone tak, że zagadnienie rentowności nie odgrywa w nich żadnej roli, oparcie zaś o budżet państwowy stawia je w sytuacji uprzywilejowanej wobec produkcji prywatnej; zagadnienie komercjalizacji musi być ujęte głębiej a nie polegać na formalnem tylko zerwaniu kontaktu z budżetem i Skarbem. Sprawa Gdańska i Gdyni powinna tak być rozwiązana, aby Gdańsk był traktowany jak gdyby leżał w Polsce i nie był odsuwany od korzyści, jakie może mieć z powodu swego położenia.

Pos. **Krzyżanowski** (BB.) zapytuje o wysokość zadłużenia z tytułu kupna okrętów handlowych.

Pos. **Rosmarin** (Kl. Żyd.) podnosi, że oficjalna ilość bezrobotnych (220 000) jest bodaj trzykrotnie niższa od cyfry tych, którzy zarabiają dziś poniżej minimum egzystencji. Zapatrzony w jeden tylko punkt, t. j. w bilans handlowy, Rząd doprowadza konsumenta do ruiny. Syndykaty eksportowe nabijają tylko kieszenie jednostkom, rujnują tysiące egzystencyj, a nie wywiązują się nawet ze swych zobowiązań eksportowych. Przykładem uprzywilejowania karteli jest przemysł papierniczy, który daje niesłychane zyski. Syndykat naftowy w 90 proc. będący własnością Amerykan, obniżeniem ceny ropy podcina przemysł krajowy wiertniczy. Polityka interwencyjna państwa sprawiła, że cały obieg pieniężny jest unieruchomiony w podatkach, przedsiębiorstwach państwowych i bankach państwowych, a obiegową walutą w Polsce jest głównie... weksel protestowany. W końcu mówca krytykuje politykę wobec handlu, której zarzuca, że wyszła z założeń antyżydowskich, ale w rezultacie „razem z kąpielą wylała i dziecko“.

Dalszy ciąg dyskusji odłożono do posiedzenia popołudniowego.

POWIKŁANIA KWESTJI ZMIAN USTROJOWYCH

NA LEWICY NIE MOŻNA SZUKAĆ WARUNKÓW NAPRAWY KONSTYTUCJI!

Przed paroma dniami próbowaliśmy w ogólnej formie scharakteryzować trzy główne ogniska myśli ustrojowej, tak jak one zarysowały się na tle materjałów, zgłaszanych do sejmowej Komisji Konstytucyjnej. Koncepcje Bloku Bezpartyjnego są wśród nich niewątpliwie najbardziej nowe: jest to niemal całkowite zerwanie z dotychczasową tradycją naszej państwowości powojennej, a nawet więcej — zerwanie z temi wzorami zachodnio - europejskiemi (francuskiemi), na których konstytucja marcowa była wzorowana. Nie wytrzymuje to nawet analogji z wzorami ustroju prezydencjalnego w Stanach Zjedn., ponieważ wprawdzie w stanach prezydent ma ogromny zakres władzy w dziedzinie spraw centralnych (wspólnych), ale natomiast sam zakres tych spraw, na tle ogromnej autonomji poszczególnych stanów — jest stosunkowo szczupły i mały.

Projekt BB. nie stanowi przeto udoskonalenia konstytucji 1921 r., lecz śmiało odrywa się jakgdyby od niej, podejmując trud gruntownej przebudowy ustroju w sensie skupienia rzeczywistej i szerokiej władzy w rękach Prezydenta Rzplitej. Jeśli jest prawdą, że Sejm Ustawodawczy opracowywał konstytucję marcową po ogólnej linji „przeciw Prezydentowi“, to BB. obecnie forsuje zmiany po ogólnej linji „na rzecz Prezydenta“. Ponieważ zaś ciągle chodzi o tę samą osobę, przeto odnosi się wrażenie, że poraz drugi względ aktualny oddziaływuje na bieg prac konstytucyjnych.

Projekt Stronnictwa Narodowego ma tę zaletę, że nie zawiera w sobie pierwiastka eksperymentu. Za punkt wyjścia przyjmuje dzieło marcowe i zmierza do udoskonalenia go w tych punktach, w których doświadczenie wykazało zmian tych dojrzałą potrzebę. Być może, iż jest to za mało, natomiast napewno żadna z tez tego projektu nie jest wątpliwa. Stanowisko Stronnictwa Narodowego ominęło niebezpieczeństwo przerzucenia ustroju z szali przewagi władzy prawodawczej na szalę przewagi władzy wykonawczej zachowuje zasadę równowagi tych władz i usuwa tylko to, co w każdej z dziedzin (a zwłaszcza w prawodawczej) ożywić może złe przejawy rywalizacji, szkodzenia sobie lub wewnętrznego degenerowania się.

Mówiąc otwarcie: projekt Stronnictwa Narodowego może być z uwagi na swoją naturę przedmiotem uchwał ciała prawodawczego, natomiast istota projektu BB. wskazuje, że należy on do rzędu tych, które zazwyczaj przechodzą w drodze — zamachu stanu. O ile, rzecz prosta, idzie o integralny wyraz zawartych w nim konceycyj. Być może, iż dla tego p. Mackiewicz (a nie on tylko jeden!) tak uporczywie żądali zamachu stanu...

Obecnie już p. Mackiewicz pozwolił się wybrać sekretarzem sejmowej Komisji Konstytucyjnej, co oznaczałoby, że odzyskał nieco wiary w wartość i celowość pracy parlamentarnej. Równocześnie jednak nastąpił rozłam w łonie BB., który oznacza, iż obok haseł pracy nad konstytucją w sensie lutowego projektu tworzy się tam ośrodek (Partja Pracy), który żadnej głębszej „rewolucji konstytucyjnej“ nie uważa za niezbędną, i który zadowoliłby się zmianami fragmentarycznemi, kto wie czy nie bliskiemi nawet do tez stronnictwa Narodowego.

Ale właśnie ośrodek ten, jak wtajemniczeni twierdzą, przechyla się sympatjami ku... lewicy. Gdyby tak miało być, śmiało można ryzykować twierdzenie, że z naprawy ustroju będzie bardzo trudno uczynić coś realnego. Chyba że miałaby się odrodzić idea coup d'état...

USTAWA DZIENNIKARSKA

W PODKOMISJI PRAWNICZEJ

Wyłoniona dla obrad nad ustawą dziennikarską sejmowa podkomisja prawnicza odbyła wczoraj posiedzenie przy udziale przedstawicieli związku wydawców pp. Krzywoszewskiego, Niklewicza i Kauzika, przedstawicieli Związku Syndykatów Dziennikarzy pp. Bazylewskiego i Grosterna oraz rzeczoznawcy z ramienia prasy perjodycznej p. Szyszko-Bohusza.

Przemawiało dwóch referentów. Referent pierwszy pos. Seidler (B.B.) przedstawił zasadnicze wstępne zagadnienia, które należy rozstrzygnąć (m. in. czy ustawa dziennikarska ma obejmować także i wydawców, czy ma zajmować się także materjalną stroną bytu dziennikarzy i t. p.). Referent drugi pos. **Ciołkosz** (P.P.S.) podzielił cały materjał, jaki komisja ma przed sobą, na poszczególne zagadnienia.

W dyskusji p. Niklewicz wypowiedział się za równoczesnem rozstrzygnięciem spraw materjalnych i organizacyjnych przez utworzenie Izb Prasy, pp. Bazylewski i Grostern uważali, że do rozstrzygnięcia spraw materjalnych wystarczy przedłożony już wniosek poselski. Po krótkiej jeszcze dalszej dyskusji podkomisja odrzuciła wniosek utworzenia wspólnej organizacji wydawców i dziennikarzy, a wniosek poselski co do ustawy dziennikarskiej postanowiła przekazać do zaopinjowania Komisji Ochrony Pracy.

Rewizja konstytucji

WSPÓLNY PROJEKT STRONNICTW CENTROWYCH

Sejmowa komisja konstytucyjna prowadziła w dniu wczorajszym w dalszym ciągu dyskusję ogólną. Po pp. Winiarskim (Kl. Nar.) i Bagińskim (Wyzw.), którzy przemawiali na posiedzeniu poprzedniem, wypowiedzieli się o rewizji pp. Kiernik (P. S. L. — Piast), Lechnicki (prezes grupy Zjednoczenie Pracy w łonie B. B.) i Grünbaum (K. Żyd.). Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę. Ponieważ do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mówców, należy liczyć się z tem, że dyskusja ogólna potrwa jeszcze 3—5 dni.

Najważniejszym momentem dyskusji wczorajszej jest zapowiedź p. Kiernika, że stronnictwa centrowe (PSL.—Piast, Chrz. Dem. i NPR.) wniosą na komisję wspólny projekt, który jako pośredni między projektem B.B. a lewicy będzie mógł stać się substratem konkretnych prac Komisji.

PIERWSZY PROCES

O BEZPRAWNĄ REPRODUKCJĘ MUZYKI W FILMIE DŹWIĘKOWYM

Sędzia śledczy IX rewiru p. Długosz przeprowadził dochodzenie na skutek skargi złożonej przez „Zaiks“ z upoważnienia kompozytora włoskiego, Pietro Mascani, na bezprawne odtwarzanie w Warszawie przez film dźwiękowy opery tego kompozytora „Rycerskość wieśniacza“. Pierwszy proces o nadużycie prawa autorskiego w filmie dźwiękowym odbędzie się w przyszłym miesiącu w stołecznym Sądzie Okręgowym. Ze względu na to, że wszystkie filmy dźwiękowe, produkowane obecnie w Warszawie naruszają prawo autorskie kompozytorów, wytoczony ma być jeszcze szereg podobnych procesów. Na razie amerykańska wytwórnia Western Electric usiłuje załatwić zatarg w drodze polubownej i upoważniła swego warszawskiego pełnomocnika adw. Rotwanda do prowadzenia pertraktacyj ze Związkiem Kompozytorów Scenicznych.

ADW. BEYLIN

uzyskał widzenie z Seinfeldem

Za zgodą sędziego śledczego Lukenburga odbyło się wczoraj w kancelarji sędziego widzenie adw. Beylina z oskarżonym o podsłuch telefoniczny Seinfeldem. Rozmowa trwała pół godziny, przyczem obrońca zadawał oskarżonemu szereg pytań w inkryminowanem mu przestępstwie.

FAŁSZYWE PORTRETY KRÓLÓW

USIŁUJĄ SPRZEDAĆ POLSCE ANTYKWARJUSZE ZAGRANICZNI

Zarząd zbiorów państwowych przy departamencie sztuki w min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego zakupuje rokrocznie różnaite dzieła sztuki dla muzeów i gmachów reprezentacyjnych. W związku z tem zarząd otrzymuje liczne oferty antykwarjuszów polskich z zagranicy.

Ostatnio jeden z większych antykwarjuszów węgierskich z Budapesztu zaoferował zakup okazyjny portretu króla Jana Sobieskiego, namalowanego rzekomo w czasie pobytu króla w Wiedniu, a pochodzący ze zbiorów znanej rodziny magnackiej węgierskiej Betlenów. Po skrupulatnem sprawdzeniu przez znawców, okazało się, że obraz ten jest jedynie mało wartościową kopja portretu z muzeum wiedeńskiego, służącą do reprodukcji pocztówek.

Przegląd prasy

PO DZIESIĘCIU LATACH

Niedługo upłynie dziesięć lat od tych pięknych dni, gdy błękitny żołnierz polski, prowadzony rozkazem generała Hallera, dotarł nad brzeg Bałtyku i zatknął tam polskie chorągwie, zaokrąglając w ten sposób dzieło jednoczenia ziem ojczystych i dając odrodzonemu państwu wolny dostęp do morza.

W obliczu dziesięciu lat pracy polskiej nad morzem „Rzeczpospolita“ zwraca uwagę, że mimo wysiłków polskich (Gdynia, flota, koleje, ruch wycieczkowy, szkolnictwo i t. p.)

> **propaganda niemiecka idzie na Pomorzu przedewszystkiem drogą najbardziej wypróbowaną: budowania ekonomicznej przewagi żywiołu niemieckiego nad polskim. Jakie zaś są nastroje wśród ludności kaszubskiej? Kto stykał się z nią w pierwszych latach niepodległości, zdumiewa się dziś widząc, jak wiele tam nagromadziło się przez ten czas rozczarowań i żalów.**

To niebezpieczeństwo istotnie istnieje: Niemcy pracują na Pomorzu, aby przygotować nastroje na rzecz swych rojeń o rewindykacji. Słusznie więc toż pismo zauważa dalej, że:

> **Nie dawajmy się łudzić wierze, że niepodległość państwa zabezpiecza się tylko krwią żołnierza. Jeśli o utrzymanie Pomorza chodzi, to przedewszystkiem trzeba tu pracy. Trzeba powszechnej świadomości, że tu właśnie leży główny klucz naszej rzeczywistości niepodległości i trzeba zespolenia ku temu celowi ogólnych wysiłków. Nie na jednym tylko odcinku, jak to się dotąd dzieje, ale na wszystkich. Bez obrony całego Pomorza przeciw niemieckiemu naporowi piękny „cud Gdyni“ może się stać kiedyś tylko — bajką o przeszłości.**

Zbyt to może brzmi kassandrycznie: ale, niestety, wróg rzeczywiście nie śpi i szturmuje wytrwale...

„Gazeta Warsz.“ dorzuca do tych spostrzeżeń refleksję z innego odcinka frontu polsko - niemieckiego. Stwierdza mianowicie, że w zakresie likwidacji „nalotów‘ niemczyzny w Poznańskiem zanosi się na dalsze ustępstwa ze strony Polski: głośny układ polsko - niemiecki z dnia 31 października 1929 r. ma ulec bardziej dla Niemców przychylnej wykładni:

> Tak tedy utrwalenie **dzieła pamiętnej Komisji Kolonizacyjnej będzie dokonane gruntownie i sumiennie — o ile oburzona opinja publiczna nie wywrze nacisku na ciała ustawodawcze, by nie dokonały ratyfikacji umowy z dnia 31 października.**

KWESTJE GOSPODARCZE

„ABC“ występuje przeciw systemowi bezpiecznego oczekiwania na obrót koła konjunktury gospodarczej (automatyzm gospodarczy, opierający się na twierdzeniu o cykliczności zjawisk konjunkturalnych), lecz nawołuje:

> **należy nie czekać lepszej konjunktury, a corychlej otrząsnąć się z apatji i przystąpić do planowej walki z kryzysem, zataczającym dziś szersze kręgi, aniżeli z tego zdaje sobie sprawę opinja publiczna.**
>
> **Gdy zachodzą wypadki samobójstw z powodu niemożności zapłacenia podatków, ograniczać się do biernego „czekania“ — nie wolno.**

Bezwzględnie — tak!

Życie gospodarcze wymaga współpracy, planu i inicjatywy. Tutaj jest zawsze olbrzymie pole walki i twórczości. Oczekiwanie, że fala konjunktury podniesie nas i uratuje — stwierdzałoby, że niema w Polsce żadnej polityki gospodarczej.

Dekret prasowy

CZY PRZESTANIE OBOWIĄZYWAĆ?

Na najbliższem posiedzeniu Senatu znaleźć się ma nowela do przepisów o wydawaniu Dziennika Ustaw, uchwalona właśnie ostatnio przez Sejm. Nowela ta zmierza, jak wiadomo, do uchylenia obecnie obowiązującego dekretu prasowego, który nie stracił mocy, wobec odmowy ogłoszenia powziętej przez Sejm uchwały w Dzienniku Ustaw.

W razie zatwierdzenia przez Senat projektu sejmowego, dekret prasowy straciłby moc obowiązującą, a miałyby zastosowanie przepisy ogólne, obowiązujące poprzednio. W wypadku uchylenia dekretu, przestępstwa prasowe popełnione podczas jego ważności, byłyby zgodnie z zasadami Kodeksu Karnego podciągane pod ten dekret tylko jeżeli jego sankcje są łagodniejsze od kar stosowanych przed r. 1927.

Opozycja uzależnia swój projekt amnestji prasowej od wyników głosowania nad wyżej wymienioną nowelą w Senacie. Data amnestji sięgałaby terminu wejścia w życie dekretu prasowego, t. j. maja r. 1927

Rokowania z Niemcami

wznowione będą w najbliższych dniach

W bieżącym tygodniu powraca do Warszawy poseł Rzeszy Niemieckiej w Polsce min. Rauscher. Ze względu [illegible]ków polskich, specjalistów w kwest[illegible] na powrót z Hagi szeregu urzędników niemieckich, należy się spodziewać nawiązania w najbliższych dniach ponownych pertraktacyj handlowych z Rzeszą niemiecką.

GIEŁDA

AKCJE

Bank Polski 182.00 — 185.00 — 184.25. Bank Zw. Sp. Zar. 78.50. Firley 34.00. Węgiel 50.00 „Nobel“ 11.00. Lilpop 36.00. Starachowice 20.00.

DEWIZY

Londyn 43.50 — 43.28. Nowy Jork 8.918 — 8.878. Paryż 26.44—26.30 i pół. Szwajcarja 172.68 — 171.82. Stokholm 239.90 — 238.70. Włochy 46.79 — 46.55. Wiedeń 125.70 — 125.08.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88. Rubel złoty — 4.61. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.25. 4 proc. poż. inwestycyjna 120.50. 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.00. 5 proc. konwersyjna 50.00. 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 49.50. 8 proc. L. Z. m. Warszawy 71.00 — 72.50.

SPRAWY ZAGRANICZNE

RYGORY ZACHODNIE I WIDOKI WSCHODNIE

OBOPÓLNA UCIECHA. — HAGA I POLSKA. — NAD MODRYM DUNAJEM.

Wyjaśniło się zatem, że szczególna, bo na wręcz przeciwnych motywach oparta, uciecha, z jaką prasa francuska i niemiecka powitała formułę sankcyjną uchwaloną w Hadze, ma swe źródło przedewszystkiem w niezmiernie ogólnikowym charakterze tejże formy. Według niej, jeżeli trybunał międzynarodowy haski stwierdzi złą wolę Niemiec w kierunku zerwania nowego układu odszkodowawczego Younga, to państwa wierzycielskie odzyskują pełną swobodę działania. Oczywiście w granicach obowiązujących, poza paktem Younga, traktatów, a więc nietylko wersalskiego, lecz również reńskiego (Locarno), oraz pak. Kellogga (potępiającego wojnę jako narzędzie polityki państwowej) i statutu Ligi Narodów, który właśnie do zasady Kellogga ma zostać przystosowanym.

Cieszą się tedy Francuzi utrzymując, że nowa formuła sankcyjna Younga pozwala im ewentualnie, w razie złej woli Niemiec, nawet reokupować Nadrenję. Mają słuszność o tyle, że teoretycznie żadne z dotychczasowych, pacyfistycznych zobowiązań międzynarodowych, takiej akcji wojskowej (ale nie wojennej, bo na traktacie przez Niemcy podpisanym opartej) nie wyłącza, chociaż ona obecnie uzależniona została od wyroku trybunału haskiego. Mają jednak realniejszą podstawę do zadowolenia Niemcy, bowiem udowodnienie złej z ich strony woli, przy pewnej z ich strony zręczności, może się okaże w praktyce sądowej tak dobrze jak niemożliwem, nawet jeśli nadużyją przyznanego im prawa moratorjum co do wypłat z paktu Younga. Formuła zaś sankcyjna wymaga własnie stwierdzenia owej złej woli, nie zaś jakiegoś konkretnego faktu, np. przekroczenia terminu moratoryjnego.

Co się tyczy spraw Polskę obchodzących bezpośrednio, to, o ile z dotychczasowych wiadomości wnosić można, ugoda likwidacyjna z Niemcami została włączona do protokółu konferencji haskiej, powinnaby zatem podlegać ratyfikacji zarówno niemieckiej jak polskiej, łącznie z paktem Younga. W takim razie ewentualne odrzucenie tej ugody przez parlament, zostałoby znacznie utrudnione szczególnie dla strony niemieckiej, której na pakcie Younga zależy. Być może, iż dla tej właśnie przyczyny, strona urzędowa polska, która sobie tego układu życzy, mogła odmówić w nim zmian, jakich się Niemcy na swoją korzyść w Genewie domagali. Z drugiej jednak strony krążą pogłoski o ustępstwach polskich proceduralnych, nie wiadomo, jak daleko sięgających i ważnych. Natomiast co do traktatu handlowego, to p. min. Zaleski, w wywiadzie z dziennikarzem niemieckim, miał wyrazić tylko dość nieokreśloną nadzieję, że dojdzie on do skutku. Jeśli nie otrzymaliśmy w tym względzie żadnej gwarancji, to może się zdarzyć, że Niemcy drastyczną dla nas ugodę likwidacyjną przyjmą a traktatu nie dadzą. W takim wypadku poprawa naszej zagranicznej sytuacji kredytowej, o której p. min. Zaleski wspominał w ostatniem swem warszawskiem przemówieniu, stanęłaby znów pod znakiem zapytania. Byłoby interesującem wiedzieć czy wobec takiej ewentualności mamy zapewnione jakieś korzyści zastępcze w związku z mobilizacją na rzecz wierzycieli zachodnich, zwłaszcza Francji, skomercjalizowanej części niemieckiego długu. Uruchomione ma być 800 miljonów marek.

Odszkodowania wschodnie pomiędzy państwami naddunajskiemi zostały w Hadze rozstrzygnięte nie bez reszty, głównie węgierskiej, ale w każdym razie w szerszym zakresie niżli to powszechnie przypuszczano. Mają one wielką doniosłość polityczną ze względu na Austrję i Włochy. Austrja wychodzi z konferencji haskiej stosunkowo dla siebie pomyślnie, nie bez pewnych obciążeń na rzecz odszkodowań ale z rozszerzoną niezależnością finansową i zdolnością kredytową. Jeśli tak jest, to zapewne ze stanowiska francuskiego ma to na celu odciągnąć Austrję od Włoch, do których ją ostatniemi czasy skłaniał ks. prałat Seipel. Wprawdzie po ewakuacji Nadrenji bardzo się wzmoże niebezpieczeństwo *anszlussu* Austrji do Niemiec, lecz Francja liczy na bezinteresowną, bo przymusową, pomoc Włoch, którym *anszluss* zagrażałby bezpośrednio. *St. Sz—ski.*

STOSUNKI POLSKO-ESTOŃSKIE

W OŚWIETLENIU POSŁA ESTOŃSKIEGO W POLSCE

Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji w Warszawie, p. Karol Tofer, wręczył prasie swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Po zakończeniu uroczystości na Zamku minister Tofer udzielił prasie następującego oświadczenia:

— Przybycie moje do Polski nastąpiło pod każdym względem w specjalnie przychylnych okolicznościach. Zdarza się często, że nowo desygnowany poseł udaje się na swą placówkę z pewnem zaniepokojeniem, wynikającem z układu stosunków między państwem, które ma reprezentować, a państwem, do którego przybywa. Objęcie mego stanowiska w Polsce odbywa się w zgoła odmiennych warunkach.

Od zarania swego niezależnego bytu państwowego dążyła Polska i Estonja wspólnym krokiem do celu, którym jest zabezpieczenie ich wszechstronnego rozwoju i niepodległości. Z prawdziwą radością mogę stwierdzić, iż od czasu gdy wstąpiłem do służby dyplomatycznej, zawsze miałem możność stwierdzenia, iż te dążności utrwalenia pokoju wśród ludów świata cechowały politykę Polski.

Wizyta . Naczelnika . Państwa Estońskiego, która nastąpi 9 lutego, a której zapowiedź tak żywem echem zadowolenia została powitana, jest najlepszym dowodem uczuć przyjaźni, która łączy nasze narody w ich współpracy nad utrwaleniem pokoju.

Z tego też powodu żywię uczucie specjalnego zadowolenia, że rząd mój w tej właśnie chwili powierzył mi misję reprezentowania go przy rządzie polskim.

Co uzyskała Polska

NA KONFERENCJI W HADZE

HAGA, 20 stycznia. — **W związku z umowami, podpisanemi dziś o godz. 6 pop. na konferencji haskiej, należy wymienić te, które dotyczą interesów Polski.**

Prezes delegacji polskiej Mrozowski podpisał pakt przystąpienia Polski do planu Younga, a w związku z tem umowy z głównemi mocarstwami wierzycielskiemi, zwalniające Polskę od wszelkich obciążeń, wynikających z traktatu wersalskiego w przedmiocie zapłaty za państwowe mienie cedowane niemieckie, położone na Pomorzu, Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, oraz części długu niemieckiego i pruskiego, przypadającego na te terytorja. Suma, obciążająca hipoteke Polski, wynosiła około 2 i pół miljarda marek złotych.

Pozatem delegat Polski podpisał z głównemi mocarstwami wierzycielskiemi umowę, zwalniającą Rzeczpospolitą od zapłaty sum, obciążających z tytułu mienia cedowanego austrjackiego, położonego na terytorjum Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a wynoszącego około 1 i pół miljarda koron złotych.

W tej samej umowie Polska zwolniona została od zapłaty t. zw. „Długu Wyzwolenia", przypadającego na państwa, które otrzymały terytorja od b. monarchji austro - węgierskiej. Dług ten wynosił 228 miljonów franków złotych.

W związku z ogólnem uregulowaniem rachunków załatwiono również między delegacją polską, a przedstawicielami Francji, Anglji i Włoch sprawę spłaty sum, obciążających Polskę z tytułu udziału w kosztach utrzymania okupacyjnych armij aljanckich na terytorjum plebiscytowem, poniemieckiem. Pol. Aj. Tel.

MUZUŁMANIE

składają hołd Ojcu Świętemu

Citta del Vaticano, 21 stycznia. Ojciec św., Pius XI przyjął na specjalnej audjencji reprezentacje notablów trypolitańskich, przybyłą do Rzymu z okazji zaślubin królewicza Humberta. Delegacja trypolitańska w charakterystycznych narodowych strojach berberyjskich przybyła do Watykanu w towarzystwie podpułkownika Taddei.

Papież przyjął Trypolitańczyków w wielkiej sali Konsystorza. Delegacja, azczkolwiek złożona z muzułmanów, uklękła w chwili wejścia Ojca Św. i każdy z notablów ucałował pierścień Rybaka. Ojciec Św. wygłosił krótkie przemówienie po włosku, wyrażając swe apostolskie zadowolenie ze złożonego mu hołdu. Pol. Aj. Tel.

OTWARCIE KONFERENCJI MORSKIEJ

NASTĄPIŁO DZISIAJ W LONDYNIE

Londyn, 21 stycznia (tel.). — Dziś nastąpiło otwarcie konferencji morskiej rozbrojeniowej.

NIEOBECNI

Paryż, 21 stycznia.—Jako wstęp do komentarzy o londyńskiej konferencji morskiej Jack Bainville zaznacza w „Action Francaise", że pierwszą rzeczą, którą należy uczynić przy otwieraniu każdej konferencji międzynarodowej jest sprawdzenie nieobecnych oraz wynalezienie powodów ich nieobecności.

W Londynie nieobecne będą Niemcy, Rosja, państwa Skandynawskie i Turcja, czyli, że innemi słowy zamierza się tam rozstrzygnąć zagadnienie uzbrojenia morskiego całej Europy, nie licząc się z dwoma głównemi morzami i cieśninami, które stanowią przedmiot odwiecznych i stałych sporów, mianowicie z morzem Bałtyckiem i Czarnem.

KTO PRZEWODNICZY?

Londyn, 21 stycznia. Zasadniczo konferencji przewodniczyć będzie MacDonald, w razie jednak, gdyby premjer angielski z powodu nawału prac państwowych nie mógł być obecny na posiedzeniach, przewodniczyć będą kolejno przewodniczący poszczególnych delegacyj.

Powołanie do życia specjalnej komisji, którąby zajęła się opracowaniem porządku dziennego zostało zaniechane. Jedynie MacDonald od czasu do czasu zwoływać będzie posiedzenie przedstawicieli poszczególnych delegacyj celem ustalenia programu prac na dni najbliższe, względnie nawet na przeciąg tygodnia.

WCZORAJSZY BANKIET

Londyn, 21 stycznia. — Wczoraj wieczorem jako w przeddzień otwarcia konferencji pięciu mocarstw w kwestji rozbrojenia na morzu, rząd brytyjski wydał w hotelu „Savoy" przyjęcie dla członków wszystkich delegacyj. W salonach hotelu zebrało się około 450 osób.

W czasie przyjęcia MacDonald wznosząc toast wyraził przekonanie, iż wszyscy przybyli na konferencję dołożą wszelkich sił i starań, aby osiągnąć pomyślne wyniki. Ze względu na światowe znaczenie konferencji niewątpliwie będą pokonane trudności, piętrzące się przed konferencją.

Gdańsk wystąpił

PRZECIW POLSKIM ROBOTNIKOM

GENEWA, 21 stycznia (tel.). — W Genewie pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi Narodów dla spraw Gdańska, Graviny, odbyło się posiedzenie w sprawie zatrudnienia obcych robotników. Ze strony polskiej występował pełnomocnik Rządu polskiego, p. Tarnowski. Po zreferowaniu spraw przez obie strony postanowiono przedstawić całą sprawę przewodniczącemu Rady ministrów w Warszawie i tamże prowadzić dalsze rozmowy przy udziale rzeczoznawców.

Gdańska delegacja podnosi, że w Gdańsku jest obecnie około 16.000 bezrobotnych, a równocześnie zatrudnionych jest tam około 20.000 obcych. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o pracowników z Polski, przeciwko którym kroki Senatu gdańskiego są skierowane. Delegaci Gdańska dowodzili, że wsparcie każdego bezrobotnego kosztuje miasto około 1.000 guldenów rocznie, co jest zbyt wielkim ciężarem dla miasta. Z tego powodu Gdańsk pragnie ograniczyć ilość Polaków tam zatrudnionych i zwrócił się o interwencję do komisarza Graviny.

ROZWIĄZANIE

parlamentu japońskiego

Tokio, 21 stycznia. — Parlament został rozwiązany.

To posunięcie cesarza, przyśpieszające wybory powszechne nie było niespodzianką. Przewidywano, że parlament będzie rozwiązany natychmiast po otwarciu dzisiejszej sesji, ażeby w ten sposób umożliwić rządowi znalezienie większości głosów.

Obecnie absolutną większość posiada stronnictwo Seiyukai, które jest główną partją opozycyjną.

SZTOKHOLM — Niewątpliwy rekord co do ilości przestępstw ustanowił jeden z przestępców, aresztowany tu ostatnio. Liczy on lat 50 i dotychczas *był oskarżany 1541 razy*. Obecna sprawa jest już 1542 z rzędu oskarżeniem.

ŻYCIE KATOLICKIE

ZNOWU KREMATORJA

NAWET SOWIETY NIE ODWAŻYŁY SIĘ NA SPALANIE CIAŁ

W pismach codziennych ukazała się wiadomość, iż Departament Sanitarny M. S. Wew. znowu podnosi sprawę budowy krematorjów. Odpowiedni projekt został już, podobno, skierowany do Ministerstwa Wyz. Rel. i O. Publ. celem „uzgodnienia" i to w trybie nagłym.

Co oznacza forsowanie tego projektu?

Opinja katolicka i narodowa w Polsce bardzo stanowczo i ostro miała sposobność parokrotnie wypowiedzieć się przeciwko temu pomysłowi. Palenie ciał zmarłych sprzeciwia się, bowiem, wyraźnie zasadom i przepisom Kościoła katolickiego, katolicy zaś, obu obrządków, stanowią przeważającą większość obywateli Rzeczypospolitej i ich stanowisko żadną miarą **przez nikogo** lekceważone być nie może.

Pozatem i cerkiew prawosław na dość licznych posiadająca zwolenników w województwach wschodnich podobne praktyki potępia również niedwuznacznie. I Żydzi niewątpliwie nie wypowiadają się za budową krematorjów. Komu więc zależy na wprowadzeniu w Polsce tego „postępowego" urządzenia?

Powoływanie się na jakieś względy sanitarne jest frazesem, gdyż cmentarze ani zagrażały, ani zagrażają zdrowiu publicznemu. Co najwyżej zalecić można oględniejszy wybór miejsc wiecznego spoczynku zmarłych. Zresztą, ileż to krematorjów potrzeba zbudować w Polsce, by skasować wszystkie cmentarze! I czy projektodawcy naprawdę sądzą, że ludność bez oporu dałaby się przymusowo nakłonić do spalania ciał zmarłych? Nawet Sowiety nie odważyły się forsować tego powrotu do barbarzyństwa, rzekomo będącego „ostatniem słowem postępu", przeciwnie komuniści balsamują ciała swych przewódców, wytwarzając nawet jakiś obłędny kult czerwonych „ugodników".

Wreszcie budowa krematorjów wymaga bardzo poważnych kosztów. Samo palenie zwłok też kosztuje drożej, niżli grzebanie w ziemi, jak religja i zwyczaj praojców nakazują.

Na najniezbędniejsze potrzeby braknie nam pieniędzy. Ludzie nie mają dachu nad głową, w stolicy samej mieszkać muszą „pod mostem", przeludnienie wielkich naszych miast jest straszliwe i pomimo to na akcję budowlaną trud no znaleźć grosza, ale na krematorja, nikomu nie potrzebne i drażniące uczucia religijne mas, widocznie znaleźć się mogą duże kapitały i to w tempie przyśpieszonem...?

Cóż to za pomysł, któremu przyklaśnie chyba tylko garstka doktrynerów bezwyznaniowców? Co skłoniła Departament Sanitarny do tak energicznych zabiegów, godnych lepszej sprawy?

Gubić się możemy w domysłach.

Wiemy jednakże, że ideę krematorjów wszędzie i zawsze forsują loże masońskie, gdyż spalanie zwłok, godzi w kult zmarłych i profanuje wiarę chrześcijan w zmartwychwstanie ciał. Chodzi więc o podważenie religji katolickiej. Dlatego też dziwimy się mocno, że Departament Sanitarny M. S. Wew., nie licząc się z opinją społeczeństwa polskiego, prawdopodobnie bezwiednie idzie na rękę akcji masońskiej.

Nie lękamy się hałasów, iż powstawanie przeciw krematorj. jest „wstecznictwem", oświadczamy jednak śmiało, iż katolicy polscy forsowanie budowy krematorjów uważać muszą za niedopuszczalne popieranie akcji wrogiej Kościołowi i wiadomość o tem przyjmują z oburzeniem.

Społeczeństwo ma prawo przeciwdziałać takim niefortunnym projektom i będą użyte wszelkie legalne, konstytucyjnie dozwolone środki, by pomysł Departamentu Sanitarnego pozostał na papierze.

L. R.

Wybory

W LIDZE KATOLICKIEJ W POWSINIE

W Powsinie koło Wilanowa odbyło się w niedzielę dnia 19 stycznia zebranie parafjalnej Ligi Katolickiej, rozpoczęte uroczystem nabożeństwem, podczas którego wygłosił podniosłe kazanie miejscowy ksiądz proboszcz.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie członków Ligi poświęcone omówieniu szeregu spraw bieżących, poczem dokonano wyborów nowego zarządu.

W sekcji męskiej zostali wybrani pp.: prezes Karol Mrówka, wiceprezesi: Józef Mrówka i Józef Grabowski, sekretarz Henryk Pindelski, skarbnik Józef Bednarczyk.

W sekcji kobiet prezeską obrano pp.: Rozalję Milewską, w sekcji panien Marję Cummer.

Prace Ligi rozwijają się pomyślnie, Liga zyskuje co raz nowe zastępy członków.

Piękna inicjatywa

KATOLIKÓW CHIŃSKICH

Młoda misja w Tatung, powierzona O. Misjonarzom z Szent, obecnie działa właśnie „dzień misyjny". Misja ta zdolała już w krótkim czasie rozwinąć wielką działalność i posiada swoją Akcję Katolicką. I tak, został otworzony lokal w mieście Tatung, w którym mogą się zbierać wszyscy, którzy pragną poznać naukę chrześcijańską, zaś nie są jeszcze zdecydowani przyjąć wiarę chrześcijańską. W lokalu znajduje się chrześcijanin, dobrze obznajomiony z doktrynami katolickiemi, który udziela zapytującym wyjaśnień i wskazówek.

DZIEŁO POLAKA

PRZYTUŁEK DLA TRĘDOWATYCH

W Maranie na wyspie Madagaskar znajduje się założony przez O. Beyzyma, naszego rodaka, przytułek dla trędowatych. O. Deces, doktór medycyny, udzielił niedawno wywiadu agencji Fides, z którego dowiadujemy się wielu szczegółów o dziele O. Beyzyma.

Misjonarz ten poświęcił założeniu przytułku dla trędowatych wiele dów i mozolnej pracy. Niedługo jednak pozwoliły O. Beyzymowi jego siły poświęcać się swemu pięknemu dziełu. Następca jego O. Dupuy umiera na tę straszną chorobę, w której niósł ulgę tylu nieszczęśliwym tubylcom.

Dzieło to zbudowane więc zostało na ofierze — jak mówił w wywiadzie O. Deces i to właśnie stanowi cenną rękojmię jego trwałości.

Trąd jest chorobą skóry i występuje pod dwiema postaciami, albo jako choroba nerwów, albo jako gruźlica, a czasami występuje forma pośrednia, kiedy do pierwszej formy przyłącza się druga.

O. Deces, opisując zachowanie się chorych na tę straszną chorobę, mówi, że jakkolwiek okropne są ich ciała, pełne ran i cuchnące, to jednak dusze ich są przeważnie piękne i spokojne. Gdyby nie straszny trąd, niejeden z pośród licznych pogan, znajdujących się w przytułku, nie poznał by prawdziwego Boga.

O. Deces opisuje dalej trudności materjalne, z jakiemi walczyć musi, by na swoich stu kilkudziesięciu chorych zdobyć mozolnie 40,000 fr. rocznie, gdyż przytułek nie otrzymuje żadnego zasiłku od rządu.

ANTYPOLSKI FILM

NA ZJEŹDZIE KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ

Według programu, podanego przez dzienniki niemieckie, w Nysie na Śląsku niemieckim odbędzie się w czasie od 2 do 9 lutego rb. kurs dla katolickiej młodzieży niemieckiej, zwłaszcza z Górnego Śląska oraz innych terenów przemysłowych. Organizacją kursu zajął się związek kościelny „Verband der Katholischen Jugend — und Jungmannervereine".

Jednym z punktów programu jest codzienne wyświetlanie filmu „Land unterm Kreuz", którego antypolska tendencja ogólnie jest znana.

Organizatorzy kursu pracują więc w duchu działaczy centrowych, którzy w r. 1929 przez trzy imprezy, mianowicie: przez zjazd centrowców we Wrocławiu, przez zjazd stowarzyszenia św. Augustyna oraz przez wystąpienie ks. Ulitzki na konferencji francusko - niemieckiej, zamanifestowali swą niechęć do Polski i posunęli się nawet do żądania zwrotu Niemcom zachodnich terenów Polski.

Warto przy tej okazji przypomnieć katolikom niemieckim, że zachodnie ziemie Rzeczypospolitej przez rozdziały Polski bezprawnie dostały się Prusom i że ówczesny zabórczy czyn rozbiorców według pojęć moralności katolickiej jest przestępstwem i grzechem. Możemy się tedy słusznie domagać przynajmniej od katolików w Niemczech, aby nie dążyli do poztórzenia grzechu Hohenzollernów, a raczej po katolicku uznali restytucję, która przynajmniej w pewnej części nastąpiła przez traktat wersalski.

Co do młodzieży katolickiej zwracamy uwagę na znamienny fakt, że w diecezji wrocławskiej istnieją tylko związki młodzieży dla katolików niemieckich, podczas gdy młodzież polska pod względem organizacyjnym zupełnie jest opuszczona przez duchowieństwo. Dla porównania dodać chcemy, że np. w diecezji Katowickiej istnieje wielka liczba katolickich organizacyj dla młodzieży niemieckiej, któremi duchowieństwo polskie, w poczuciu odpowiedzialności katolickiej, żywo się zajmuje. (KAP).

Odczyt

HR. HUNYADY W WARSZAWIE

W sobotę, dnia 18 b. m., w auli Theologicum U. W. członek Węgierskiej Izby Deputowanych, hr. Franciszek Hunyady wygłosił odczyt o 900-leciu św. Emeryka, syna św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego i prawnuka Mieszka I.

Zebranie zagaił p. Adam Romer, wskazując na tradycyjną przyjaźń Polski i Węgier od czasów najdawniejszych, podkreślając znaczenie tych dwu państw dla rozwoju katolicyzmu i kultury zachodniej.

Prelegent hr. Hunyady scharakteryzował postać św. Emeryka w historji Węgier i jego bliskie związki z Polską oraz wskazał na odrodzenie katolicyzmu na Węgrzech, które szuka zbliżenia z narodami katolickiemi, m. in. przedewszystkiem z Polską. W końcu przemówienia hr. Hunyady zaprosił katolików polskich do wzięcia udziału we wspaniałych uroczystościach, mających się odbyć w sierpniu r. b. ku czci św. Emeryka.

Następnie zabrał głos prof. Halecki, dziękując w gorących słowach prelegentowi za jego odczyt.

Odczyt zaszczycili swą obecnością J. E. ks. Kardynał Kakowski oraz J. E. Nuncjusz Papieski i Ks. Biskup Szlagowski. Z pośród obecnych wymienić należy charge d'affaires węgierskiego Bełasy, p. Józefa Tyszkiewicza, ordynatową Bispingową i wiele wybitnych osób ze świata katolickiego w Warszawie.

Ludzie i ich czyny

ZŁOTY HUMOR. — BEZROBOTNI DYPLOMACI. — REFORMATORZY STROJU

STUDENCI

Nasza młodzież posiada przedni humor. Nie jest on tak brutalny, jak to się zdarza u młodzieży angielskiej, dla której najmilszem zajęciem są bitwy na zgniłe jaja i wybijanie szyb w tramwajach, czy też u niemieckiej, siekającej sobie w menzurach twarze na zrazy.

Humor polskiej młodzieży ma — bez komplementów — walory intelektualne.

Wchodzi np. do renomowanej cukierni student i prosi o szklankę czystej wody. dwa plasterki cytryny i porcję cukru. Miesza to wszystko i ciągnie przez słomkę lemoniadę własnej fabrykacji.

— Ile płacę?

— Za przyniesienie wody 5 gr., cytryna 10 gr., cukier 10 gr. — razem 25 groszy.

— Oto pieniądze! Dziękuję. Aha! a propos!

— A ile kosztuje szklanka lemoniady?

— Złotówkę.

— Złotówkę! Doprawdy!?

Cała sala, która obserwowała zabiegi młodzieńca, wybucha śmiechem. gospodarz zielenieje z wściekłości.

Po dwunastej w nocy w pewnym lokalu zabawiało się towarzystwo studenckie. Pochłaniano z wilczym apetytem skromne potrawy.

Wtem zjawia się poborca podatkowy.

Studenci chwytają talerze, stawiają na krzesełkach i kończą swą ucztę, siedząc po turecku

— Panowie zapłacą podatek — oświadcza poborca.

— Owszem, ale nie!

Jeden ze studentów wstaje i bierze go za rękę.

— Chodź pan. Przeczytamy sobie jedną rzecz.

— „Zawiadomienie. Goście siedzący przy stolikach płacą podatek od spożycia". Magistrat. Ponieważ nie siedzimy przy stolikach, nie będziemy płacić.

I znów huragan śmiechu na sali.

• • •

BEZROBOTNI DYPLOMACI

Prasa doniosła, że w tych dniach powstał związek b. dyplomatów sowieckich. Jak wiadomo przeprowadzona energicznie „czystka" na sowieckich placówkach dyplomatycznych ugodziła przedewszystkiem w żydów lub krypto - żydów. Zwolniono ich tylu, że mogą utworzyć wcale przyzwoity związek.

Nie znamy bliższych szczegółów powstania tego związk. Nie trudno nam jednak jest wyobrazić sobie np. odezwę programową.

„Szanowny towarzyszu!

W jedności siła. W myśl tej maksymy przystępujemy do stworzenie związku bezrobotnych dyplomatów. Ufamy, że P. T. towarzysz zechce doń przystąpić, aby w ten sposób zabezpieczyć swoją przyszłość.

Wydaje nam się, że nie będziemy mogli więcej już służyć naszej ojczyźnie, ponieważ jednak trzeba żyć, więc też związek zastanowi się nad dotaszowaniem swych członków do innych ojczyzn, którym mogliby oddawać dyplomatyczne przysługi. Pochodzimy — niczarmo przecież — z narodu, który nazwano solą ziemi. Dyplomacja jest to łyżka do wrzucenia tej soli do cudzych garnków. Europa ujrzy nas jeszcze przy niejednej robocie, od której zadrżą jej posady; oby tylko udało nam się zdobyć przy tem nowe dla siebie posady. A udać się musi. W tem już nasza głowa. Liczymy więc na akces i t. d".

• • •

REFORMATOR STROJU

Szedł bez kapelusza, dumnie potrząsając swą bujną czupryną.

— Cóż to z gołą głową?

—Tak. Po pierwsze dlatego, że czuć już wiosnę w powietrzu. Po drugie, ponieważ zapisałem się do nowozałożonego związku higjenicznego stroju.

— Jakiż program związku?

— Statut głosi: Członkiem może zostać każdy obywatel płci męskiej, który zobowiąże się nie nosić kapelusza, kołnierzyka i przywdziewać krótkie spodnie.

— Kapelusza! A łysi?

— Kto od dziecka nie będzie nosił kapelusza, nigdy nie ołysieje.

— Bez krawata — jeszcze rozumiem. To było nawet w swoim czasie wyrazem pewnej doktryny politycznej, ale bez kołnierzyka...

— Stanowczo bez tego chomąta. Precz z kołnierzykami. Należy odsłaniać kark, ujawniać jego siłę i piękno. Kołnierzyki wymyślono w Hiszpanji, gdy nagminnie szerzyły się choroby weneryczne, zostawiające ślady na szyi.

— Krótkie majteczki — to dobre dla chłopców!

— Długie spodnie — to dobre dla krzywonogich. Wymyślono je w Anglji. cierpiącej na angielską chorobę. Zdrowy człowiek nie potrzebuje ukrywać swych nóg

— No tak, ale przyzwyczailiśmy się już do tych wymagań stroju.

— Trzeba z tem zerwać. Przedewszystkiem zdrowie. Po co zaciskać tętnice na szyi, po co opatulać nogi?

ZE ŚWIATA

BADANIA PRZYCZYN SNU

Już oddawna badanie snu stało się potrzebą nowoczesnej wiedzy, zwłaszcza dzięki działalności profesora Freuda.

Tak w dawnych jak i w dzisiejszych czasach zajmowały się tym problemem setki lekarzy i psychologów.

Mimo jednak wielkiego zainteresowania, dotychczas nie utworzono w Europie specjalnego instytutu do poważnych badań naukowych przyczyn i istoty snu.

I w tej dziedzinie uprzedziła nas Ameryka. Jeden z wielkich przedsiębiorców, fabrykant łóżek Simmons, wpadł na pomysł, że badanie istoty snu, będzie najlepszą reklamą dla jego interesów. Postanowił on zatem stwierdzić naukowo, w jaki sposób mają być skonstruowane łóżka, by umożliwić ich właścicielom jaknajprzyjemniejsze sny.

Simmons ofiarował pięć miljonów dolarów instytutowi naukowemu na założenie zakładu do badań. Zaangażowano pierwszorzędne siły, a mianowicie dwóch profesorów uniwersytetu H. J. Jonsohn'a i Jerzego Wigand, którzy rozpoczęli działalność, dobrawszy sobie do pomocy licznych asystentów i uczniów.

Przedewszystkim ustalono, że człowiek może najwyżej przez 11 minut spać bez poruszania się. Organizm bowiem promieniuje podczas snu ciepło, które zatrzymywane zostaje przez łóżko i nakrycie.

Wobec tego zwiększa się coraz bardziej temperatura powierzchni ciała, o ile człowiek śpi bez poruszania się. Dopiero ruch reguluje nadmiar ciepła.

Dalej zbadano, że najtwardszy sen przypada na drugi etap, następujący po pierwszem poruszeniu się ciała.

SAMOCHÓD ZA 10 LAT

Niesłychany rozwój automobilizmu wysunął na czoło zagadnień z nim związanych kwestję bezpieczeństwa, szybkości i zużycie benzyny.

Rezultaty, osiągane dzisiaj, są niczem w porównaniu z tem, czego możemy się spodziewać na podstawie dotychczasowego rozwoju techniki.

Ludzie, którzy specjalnie zajmują się analizą tego, co zrobiono w dziedzinie udoskonalenia samochodu, wyrażają opinję, że za lat 10 będziemy jeździli zupełnie pewnie i bezpiecznie z szybkością 160 km. na godzinę.

Nastąpi też poważna zmiana w wadze samochodów. Ciężkie konstrukcje, któremi chwaliliśmy się do r. 1920, dawno już przestały być momentem atrakcyjnym, przeciwnie, dziś przy sprzedaży podkreśla się, jako ważką zaletę wozu jego lekkość. Zasadę tę przejął automobilizm od lotnictwa, za wzorem którego zaczął również stosować przy konstrukcjach metalowych aluminjum, linit oraz inwar.

Obecnie prowadzone są specjalne studja nad wynalezieniem nowego metalu, który będzie 15 razy silniejszy od niklowanej stali, a 8 razy lżejszy od aluminjum. Przy zastosowaniu tego nowego metalu silnik o mocy 50 HP ważyłby zaledwie 90 kg.

Za lat 10 będziemy się mogli doskonale obywać bez niezbędnego dziś lewarka skrzynki biegów. Zmiana biegów, hamowanie i prawdopodobnie kierowanie wozem będzie się odbywało przy pomocy elektryczności.

Kształt karoserji będzie zmierzał do stawiania jaknajmniejszego oporu powietrzu. Rysunek karoserji będzie więc również jednym z czynników zwiększonej szybkości.

2 MIL. NA JAZZ.

Mr. Hugh Wyatt, jeden z największych fabrykantów instrumentów jazzbandowych w Stanach Zjednoczonych, wyasygnował sumę 2 milj. dolarów na cele popierania rozwoju muzyki jazzbandowej.

Jest to demonstracja przeciwko zamierzeniom pewnych sfer amerykańskich zbudowania instytutu, w którymby propagowano ideę zabronienia muzyki jazzbandowej.

HERB „TIMES'A"

Znana na całym świecie gazeta angielska „Times" otrzymała od specjalnej komisji odznaczeń własny herb.

Jest to jedyne w dziejach świata nobilitowanie dziennika.

Dotychczas nobilitowani byli ludzie za różne zasługi dla państwa otrzymując tytuły książęce, hrabiowskie itd.

Komisja odznaczeń w swem pismie do dziennika podnosi jego sławną historję w dziejach Anglji i jego oddziaływanie na opinję obywateli. Herb na srebrnych wstęgach wyobraża pałeczkę Hermesa, którą trzyma dwóch rumaków oskrzydlonych. U góry korona w kształcie murów wieży, z której wygląda ręka z płomieniami.

Godło na dolnej szarfie herbu brzmi: „Tempus fuit, est et erit" co znaczy: „Czas był, jest i będzie".

PRECZ Z DUŻEMI LITERAMI

W Niemczech powstał w tej chwili chorobliwy wprost pęd do zwalczania dużych liter, których, jak wiadomo, Niemcy używają we wszystkich rzeczownikach. W jednej z monachijskich drukarń wprowadzono już w czyn nową ideę i zaraz na początku skonstatowano oszczędność 20 proc. czasu i materjału, aczkolwiek zecerzy z trudnością składali początkowo.

Zgodnie z analizami Mayersa, zniesienie dużej litery w rzeczownikach da w przemyśle graficznym Niemiec 50 miljonów marek oszczędności rocznie.

ORYGINALNA LOTERJA

Oryginalna doprawdy loterja odbyła się w noc sylwestrową na posterunku policyjnym w Lozannie. Przed domem policyjnym znaleziono niemowlę, które podrzucone zostało przez nieznaną matkę. Gdy wieść o tem rozeszła się w mieście zgłosiło się do komisarjatu policyjnego 23 par małżeńskich, które przyjąć chciały dziecko na wychowanie. Komendant policji, aby rozstrzygnąć komu przyznać dziecko, zarządził losowanie loteryjne— i każda ze starających się matek musiała zakupić odpowiedni los. Niemowlę wygrało pewne zamożne, bezdzietne małżeństwo, dochód zaś, który uzyskano z loterji, przeznaczony został na cele dobroczynne.

STAROŻYTNY PORTRET

W tych dniach odnaleziono w Ostji wspaniały biust Ulpii Marciany, siostry Trajana. Ponadnaturalnej wielkości głowa marmurowa była początkowo częścią wspaniałego pomnika, który wystawiła ludność Ostji siostrze cezara na znak wdzięczności za dobrodziejstwa, które czyniła dla miasta.

Dzieje niewiele nam przynoszą z życia Ulpii Marciany.

To tylko wiemy o niej, że wcześnie owdowiała i poświęciła się całkowicie wychowaniu swych dzieci.

Odnaleziony biust wykazuje najlepiej podobieństwo siostry do cezara. Dotychczas odkryte inne pamiątki nie były wykonane tak precyzyjne, jak również nie było schwytane takie podobieństwo rysów rodzeństwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE

...STAN GOSPODARCZY KRAJU W R. 1929. — Sytuacja na naszym rynku pieniężnym kształtowała się r. ub. *bardzo niepomyślnie,* wskutek dotkliwej ciasnoty gotówkowej, spowodowanej w pierwszej linji *kryzysem w rolnictwie.*

Miarą ciężkiego położenia kredytowego państwa jest liczba *protestowanych weksli,* która za 11 miesięcy roku ub. wyniosła *5,016,079* sztuk, na sumę 1,124,284,000 zł. *Liczba upadłości* za trzy kwartały (9 mies.) roku ubiegłego doszła do liczby 290.

W handlu wytworzyły się *anormalne stosunki,* wyrażające się w narzucaniu nieomal towaru odbiorcom, bez dostatecznej gwarancji ze strony ostatnich uregulowania należności. Dotyczy to w pierwszym rzędzie handlu manufakturą. Przyjmowano pokrycie wekslowe *8 — 10 miesięczne,* a przy sprzedaży gotówkowej udzielano rabatów, dochodzących do *25 procent.*

.. *Katastrofalne położenie rolnictwa,* spowodowane było niezbyt szczęśliwą polityką rezerw zbożowych, z drugiej strony niepomyślną konjunkturą na światowym rynku ziemiopłodów.

Reasumując to wszystko, przychodzimy do wniosku, że rok ubiegły pod względem gospodarczym, *był bardzo niepomyślny* i trzeba będzie wielkiego wysiłku rządu i społeczeństwa, by wyjść z kryzysu.

WYWÓZ TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH. — W grudniu r. ub. wywieziono z okręgu łódzkiego *339,4* ton *towaru, wartości 3,494,000 zł.,* w poprzednim zaś miesiącu — 394,0 ton na sumę 3,971,000 zł. Do liczb powyższych nie jest wliczony wywóz przędzy czesankowej.

BILANS HANDLOWY CZECHOSŁOWACJI — za grudzień ub. roku, zamyka się *nadwyżką* wywozu nad przywozem w kwocie 309,654 tys. koron. Bilans handlowy za cały rok 1929 *wykazał aktywa* w sumie 497,172 tys. koron.

..ZWALCZANIE BEZROBOCIA. Min. Skarbu zarządziło, aby w przedsiębiorstwach monopolowych *nie przeprowadzano masowych redukcyj* personelu robotniczego, w bieżącym okresie zimowym. Zarządzenie to wydane zostało, ze względu na obecną trudną sytuację na rynku pracy.

...BEZCŁOWY PRZYWÓZ SALETRY CHILIJSKIEJ. — W min. rolnictwa odbyła się międzyministerjalna komisja w sprawie *bezcłowego przywozu saletry.* Postanowiono całkowicie uwzględnić postulaty organizacyj rolniczych i ustalić wysokość kontyngentu na bezcłowy przywóz saletry, *w ilościach wysuniętych przez te organizacje.* Pozwolenia na przywóz bezcłowy wydawane będą w pierwszym rzędzie organizacjom rolniczo - handlowym.

Państwowy bank rolny ma pozatem przeprowadzić rokowania w sprawie utworzenia w składach konsygnacyjnych w Gdańsku stałej *rezerwy, około 15,000 ton,* na wypadek nagłego zwiększonego zapotrzebowania.

... MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CZEKOWO-WEKSLOWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów zwołuje na 13 maja r. b., do Genewy, międzynarodową konferencję, która zajmie się opracowaniem *jednolitego prawa wekslowego i czekowego* dla użytku międzynarodowego. Ujednostajnienie to wywołane zostało wielkim rozwojem międzynarodowego obrotu czekowego.

...GIEŁDA PIENIĘŻNA W R. 1929. — Ogólny obrót giełdy warszawskiej w r. *1929 — wyniósł 549.804,900* zł., podczas gdy w *r. 1928 obrót ten wyniósł 876,247,200 zł.* A więc w r. ub. zanotowano *dużą zniżkę* obrotów.

Z powyższej sumy przypada na banknoty — 16,994 tys. zł., dewizy 437,695,200 zł., akcje 26,014,000 zł. i papiery lokacyjne 69,101,700 zł.

BUDOWNICTWO W ST. ZJEDNOCZONYCH. — Według obliczeń sekretarjatu handlu, sumy, przeznaczone na budownictwo państwowe i prywatne w r. 1930, osiągną ogółem *10 miljardów dolarów.* Budowa gmachów publicznych, oraz inwestycje w instytucjach użyteczności publicznej i konserwacje pochłonią *7 miljardów dolarów,* co stanowi cyfrę rekordową.

ŚWIATOWY RYNEK ZBÓŻ. — Na rynkach płodów rolniczych, w ubiegłym tygodniu, sytuacja bez zasadniczych zmian. Pewne *zaniepokojenie* wywołała wiadomość o pojawieniu się na rynkach światowych ofert zboża sowieckiego. Szczególnie pszenica krymska ma dobrą markę na rynku światowym.

Należy przypuszczać, iż sowiety usiłują powrócić do roli eksportera zbóż.

ALEKSANDER BORUCKI

OCIEC WALANTY

Opowiastka góralska

5)

Co gorsza — poceno sie nagle nistąd ni z owad chmuzyć i od północy duć zimnym wiotrem, co az do kości przejmował. Walantym trzepało nikiej pytlem we młynie.

— No, no, widzicie! Z takigo piknego słonecnygo rania, taki ziąb nagle! Cudackie lato! No, ale to psecie nie pirwsyzna w górak. Tsa odcekać... Przeminie i znowuś słonecko zagzeje...

A tymcasem wioter rósł na sile! Wpad w pusce jak głodny wilk i wył i gryzł zębiskami skale, ze ino pomięta piarga, jak siuter drobny, leciała w doliny... Tak sie źlił i wściekoł... Rzucał sie na najhrubse bucki i smreki i zgiboł je jak cienkie habinki nisko ku ziemi. Widziało sie, ze sie kłaniają komuś pokornie... Pewnikiem Panjezusowi sie kłaniały. Ozgniwał sie ta On na cosik i tak sie ta sierdzi... Nie moze być inacy... Ano dość ta grzichu na świecie! Jest sie ta o co i ozgniwać — jest!

Ale ze ziąb brał coraz więksy, Walanty zapion suhę pod samiućką brodę, bo mu sie zdało, ze mu z tym wiotrem czisty lód leci na gołe, odkryte piersi. Skulił sie, kłobuk nacisnon, na usy i ocy i prógował tak przecekać burze.

Jakiś obłok pocon pkać sie puscą ... ost ku niemu. Tu i tam lasy dymiły... Widma mgliste odrywały sie od lasów i poceny tłuc sie po groniak i wirchak.

— Musi być ciepneno kanyś descykiem, kiej tak dymią lasy! — szepnoł do siebie Walanty.

Az tu cud sie robi![1] Jak nie gruchnie, jak nie łyśnie, jak nie zabzdyrcą skale lecące z piargi w spaście conajstyrmniejse, jakby je fto mietłą śmiatał — a w te razy jak nie sypnie gradem, jak nie zacnie prać Walantego po gębie, po ręcach i licach, az mu sie krew z gęby puściła!

Walanty zerwał sie na równiuśkie nogi i pocon słazić ze żlebu i sukać kany cichsego kąta. Nalaz psecie takie miejsce, zakryte gęstwą wśród bucyny.

— No, ale to me dostało! — rzekł do siebie. — Ale ta Ponjezus lutościwy, choć sie ta i ozeźli casem i ukaze, to hnetki pofolguje i przipochlebi. Taki On jus jes — ociec dobry!

Znowuś sie na mchu pod starym bukiem ozłozył, plecyska oparł o wantę, aby go wioter nie przewyrtnoł, a nogi wyprościł, bo go kóńduś[2]) bolały w kolanak od ciągłego zgibania.

— Niegze se ta wypocną — rzekł. — Kuzdy ta swego potrzebuje!

Siedzi se tak prześpiecnie pod buckiem, pod wantą i śpekuluje nad zmiennością świata, az tu dobze nie barzo — co sie nie robi?

Cosik sie ku niemu przibliza, jakiś tuman śniezny a wysoki... Kręci sie, wiruje, tońcy, świscy i chrapi — — i coraz blizej, blizej... Jus je przi nim.

— No, mom cie nareście! — idzie głos z tego śnieznego omana. — Sukam cie jus od dawności. Łazę tędy i owędy, ozpytuje: jest Walanty? Zje, nima! Nika cie naleść nie mogem. W chałupie nie posiedzis, a w tych lasak mozna łazić do sądnego dnia, pokiela cłeka napotkas. No, ale cie mam nareście i jus mi nie ujdzies!

Ociec Walanty spoźrał ździwiony okrutnie. Rózne sie mu jus nieprzigody[3]) tryfiały — taka nigdy! Coś to tam w tym bałwanie siedzi, ze tok gada jak cłowiek... Widzioł to świat?

— Haj! Coś na mnie tak ocy wybliscas — znów ozwie sie tuman śniegowy. — Nie poznajes mje?

— Jako zywo — nie!

— E, brechnie gadas! Przipatrzij sie lepi!

Walanty patrzi i patrzi — nijok zgadnąć nie poredzi.

— Kis djasi! Nic nie widzę, ino biołą mgłę, słupek taki śnigu, co sie śmiśnie kręci, gwizdo, warcy jak pies — i nic!

— No, a tera poznas?

I łysnęło z tumana krótko, a ostro — i dźwięknęło, jakby kto kosą zabrzdyrkał.

— Aha! cosik se miarkuję! Toś ty...

— Śmierzć!

— No i co?

— No i to, co cie weznę!

— Zje! Nie weźnies!

— Weznę!

— Jescem ta chłop, nie ułomek. Nie das rady!

— Dam radę! Coześ ty, stary dziadu, prociw[4]) me?

— Nie das rady, godom ci weredo!

— Dam!

— A bedzies ty, psiobrzyćko, cicho! Ty kocmołuchu! A pójdzies mi z haw stela!

— Nie pódę!

— Pódzies — mówię ci!

— Nie pódę, az cie weznę!

— A cóześ taka skirna?[5]).

— Ano, bom cie ulubiła — wis?

— Co? Tyś me ulubiła?

— A jo!

— Ha, ha, ha! A to ci frajda dopiro! Pikną mom ulubienice! Niek cie nie znam!

— Lepsy ci ta nie trza, stary grzibie!

— Niegze ta bede i starym grzibem. To sie wi, zem ci ta nie młodziok. Ale właśnie lotego ja na starość nijakiej ta baby nie fce, a nie dopiro takij carownicy, jak ty! Tfy! tfy! Dobze mi tak, ślebodno! Idźże sobie, skądeś przisła i odcep sie odemnie, pókim dobry. Ostaw mie w spokoju! Ucepiłaś sie mie jak rzep psiego ogona, ale sie ta i odcepis! Zobacys!

[1]) Cud sie robi — straszne rzeczy, nadzwyczajne.

[2]) Kóńdek(uś) — kawałek, trochę.

[3]) Nieprzigoda — przygoda.

[4]) Prociw — przeciw.

[5]) Skirna — uparta, dokuczliwa.

(C. d. n.).

HARRY HARPER

NAOKOŁO ŚWIATA

JAK SIĘ BEDZIE PODRÓŻOWAŁO W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI?

W Europie i w Stanach Zjedn. toczą się ożywione dyskusje rzeczoznawców na temat udoskonalenia zamorskiej komunikacji lotniczej. Już w najbliższym prawdopodobnie czasie dyskusje te zostaną sfinalizowane i w ich wyniku do wiadomości publicznej podane zostaną konkretne projekty otwarcia regularnej komunikacji samolotowej na całym szeregu linij powietrznych, dzięki czemu ludziom, którym specjalnie zależy na czasie umożliwi się szybkie i dogodne podróżowanie w samolotach, względnie sterowcach.

Stopniowo powstał już nawet w swych głównych zarysach generalny plan rozwiązania problemów technicznych i komunikacyjnych, związanych z planem zorganizowania dalekodystansowych przelotów na zamorskich linjach powietrznych.

Na podstawie teoretycznych rozważań i praktycznych doświadczeń porozumiano się w kołach miarodajnych co do tego, że loty transoceaniczne odbywać się muszą w wielkich sterowcach. bowiem samoloty metalowe narazie jeszcze potrzebom takiej komunikacji w całej pełni nie odpowiadają. Według programów, opracowanych dla przyszłych towarzystw zamorskiej komunikacji powietrznej na linjach transoceanicznych kursować mają olbrzymie sterowce, które byłyby w stanie oprócz załogi i poczty przewozić 160 pasażerów.

Komunikacja zamorska przy pomocy sterowców ma być jednak tylko prowizoryczna, najwybitniejsi fachowcy uznają bowiem zgodnie, że idealnym środkiem transoceanicznej komunikacji powietrznej byłyby wielkie samoloty metalowe Dlatego też w kołach fachowych czynione są stale gorączkowe przygotowania do rozpoczecia budowy olbrzymich płatowców, które zarówno pod względem swych rozmiarów, jak i pod względem swej zdolności przewozowej przewyższałyby daleko możliwości komunikacyjne aparatów, używanych dzisiaj.

W licznych kołach technicznych wierzy się, że przy lotach zamorskich całometalowe aparaty mogłyby być stosowane z niemniejszem powodzeniem, jak sterowce, a przytem wydatki, związane z ich budową, utrzymaniem i remontem, byłyby daleko niższe od kosztów budowy, utrzymania i remontów sterowców. Oczywiście nie brak wśród techników i przeciwników tej tezy. Zwolennicy sterowców utrzymują, iż aparaty cięższe od powietrza nigdy nie będą się nadawać do przewożenia większej ilości pasażerów i że jedynem polem działania płatowców będzie i w przyszłości tylko komunikacja kontynentalna, przybrzeżna i międzywyspowa.

A jednak postępy techniczne, uczynione w czasach ostatnich na polu awjacji pozwalaja przypuszczać, iż obecne formy komunikacji lotniczej w niedalekiej już przyszłości ulegną wielkim zmianom. W jakim kierunku pójdą te zmiany trudno narazie przewidzieć. gdyż właśnie w dziedzinie lotnictwa niespodzianki wszelkiego rodzaju są bardzo możliwe. Może uda się skonstruować zupełnie nowy typ samolotu, które byłyby czemś pośredniem między płatowcem a sterowcem? I to przecież nie jest wykluczone.

Fakt, iż w warunkach dzisiejszych za najodpowiedniejszy środek komunikacji transoceanicznej uważany jest sterowiec, bynajmniej nie pomniejsza znaczenia płatowca, jako środka komunikacji lotniczej. Płatowiec nadaje się bowiem bodajże lepiej od sterowca do komunikacji kontynentalnej, tedy do przelotów, odbywających się wyłącznie nad lądem stałym. To też w Ameryce, gdzie komunikacja międzymiastowa samolotami bardzo szybko się rozwija, płatowce oddaja transportowi powietrznemu wielkie usługi.

Znaczenie płatowców wzrośnie jeszcze bardziej z chwilą, kiedy uruchomione zostaną pierwsze sterowce transoceaniczne. Główne porty powietrzne (w Ameryce San Francisko i Nowy Jork) otrzymają wtedy połączenie samolotowe z całym krajem, przyczem na tych linjach pomocniczych kursować będą nowoczesne olbrzymie płatowce, obliczone na przewóz około 50 pasażerów, a rozwijające szybkość około 130 mil na godzinę.

W praktyce podróżowanie dokoła świata przedstawiać się będzie w przyszłości, mniej więcej, jak następuje: Przypuśćmy, że pasażer swą podróż rozpocząć zamierza w San Francisko., Wsiądzie on tam do wielkiego kontynentalnego płatowca, którym przeleci do Nowego Jorku. Tam przesiądzie na sterowiec transoceaniczny „North Atlantic", który dowiezie go — powiedzmy — do Berlina. W Berlinie ponowne przesiadanie: tym razem do powietrznego „wagon - lit", t. j. potężnego płatowca z kabinami sypialnemi, który kursować będzie między Berlinem a Japonją. A z Japonji ponad Wielkim Oceanem lecieć się będzie znów sterowcem do Ameryki.

Jeżeli zaś pasażer, który sterowcem transoceanicznym przybył z Nowego Jorku do Londynu, zechce się udać do Paryża, to w Londynie przesiądzie się do płatowca mniejszego, którym ewentualnie mógłby przelecieć jeszcze dalej, — powiedzmy — do Szwajcarji lub Włoch. Gdyby następnie zapragnął obejrzeć sobie Egipt, mógłby w jednym z portów powietrznych na wybrzeżu morza Śródziemnego wsiąść do wielkiego samolotu, utrzymującego stałą komunikację między Europą a Kairem. Z Kairu natomiast bez jakichkolwiek trudności mógłby przelecieć do Australji, a stamtąd wielkim sterowcem transoceanicznym mógłby się udać w podróż powrotną do Ameryki.

Fachowcy zajęci są właśnie układaniem rozkładu lotów transoceanicznych. Według rozkładu tego podroż dookoła świata trwałaby około 14 dni. jednakowoż przypuszczać należy, iż po pewnym czasie możnaby było czas trwania takiej podróży zredukować do dziesięciu dni.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert symfoniczny. — Z. Drzewiecki. — Kurth Barth. — Poranek ku czci Karłowicza

Ostatni koncert symfoniczny nie przyniósł wprawdzie utworów nowych w programie, ale zato pod względem wykonania należał do niezwykłych, tak z uwagi na osobę solisty jak i dyrygenta. Solistą był prof. Drzewiecki, pianista, który w ostatnich latach dał się poznać jako niezrównany u nas interpretator muzyki najnowszej. Mając do dyspozycji znakomicie przygotowaną technikę potrafi wykonywane przez siebie kompozycje oddać nader plastycznie i z właściwym zawsze wyrazem. To też koncert Prokofjewa jak i M. Falli Noc w ogrodach Hiszpanji wyszły z pod jego palców technicznie precyzyjnie, olśniewając przytem słuchacza efektami kolorystycznemi, w jakie muzyka, zwłaszcza Falla, obfituje. P. Drzewiecki odniósł grą swą sukces wielki, sukces zupełnie zasłużony, a tembardziej należy to podkreślić, że był wykonawcą muzyki najnowszej, jak wiadomo, nie wielu mającej dotąd zwolenników.

Powodzeniem wielkiem cieszył się też i dyrygent Kurth Barth, osobistość dotąd u nas nieznana Jest to jednak kapelmistrz o kwalifikacjach nieprzeciętnych, bo i muzyk poważny, a przytem posiadający tak niezbędny nerw dyrygencki. Batuta w jego ręku przemienia się poniekąd w magiczną pałeczkę.

Poza koncertem Prokofjewa i Impresjami M. Falli, wykonała orkiestra pod kierownictwem K. Bartha warjacje Regera na temat Mozarta i Symfonję czwartą Brahmsa w obu tych kompozycjach dając piękne brzmienie i bogatą skalę dynamicznych odcieni, co całą produkcję uczyniło tak interesującą.

Na poranku ku czci Karłowicza uwaga słuchacza również skupiła się na osobie solisty i dyrygenta. Wprawdzie p. S. Umińska - Jaworska grała już w tym sezonie koncert skrzypcowy Karłowicza, ale i o ostatnim jej występie należy wspomnieć, gdyż świadczył on, iż młoda ta skrzypaczka w grze swej stale się rozwija. Dyrygent, p. Dymmek, to muzyk uzdolniony, którego kierownictwo dalekie jest od wszelkiego szablonu. Brak mu jeszcze mocy należytej, ale to z czasem przyjdzie.

J. Gł.

DROBIAZGI

...ZGON BARTOSZEWICZA. — Zmarł w Krakowie Kazimierz Bartoszewicz, wybitny literat i nestor dziennikarstwa krakowskiego, autor szeregu rozpraw literackich i szkiców z historji literatury polskiej.

Ś. p. Bartoszewicz darował bogate zbiory bibljoteczne i artystyczne m. Łodzi, jako zawiązek przyszłej wielkiej bibljoteki historyczno - literackiej tego miasta.

KURS LITERATURY POLSKIEJ W RZYMIE. — Onegdaj w obecności ambasadora Przeździeckiego, rektora uniwersytetu, b. ministrów oświecenia Fedele i Belluzzo, oraz członków obydwu ambasad polskich, prof. Mayer rozpoczął kurs literatury i języka polskiego wykładem p. t. „Charakterystyczny rys literatury polskiej".

KONKURS NA POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY. — Ogłoszony przez wydział oświaty i kultury magistratu konkurs na powieść dla młodzieży został rozstrzygnięty. 1-szą nagrodę 1.500 zł. przyznano p. S. Przybylskiemu ze Lwowa za powieść „Goniec Królewski", II-ą nagrodę 1.000 zł. p. Z. Sikorskiej za powieść „Dziewczynka z przewozu"; takąż nagrodę przyznano nieznanemu autorowi za powieść „Dziwy i czary mego dzieciństwa".

ODCZYT O POLSCE. — W piątek prof. geografji uniwersytetu w Genewie Burky wygłosił prelekcję o Polsce. Prelegent w słowach barwnych i przekonywujących opisał Polskę jako kraj niezwykle piękny, bogaty o dużej żywotności i energji.

O POEZJI POLSKIEJ. — Stowarzyszenie Literatów w Budapeszcie im. Gardoniego urządziło wieczór odczytowy, na którym prof. Tomsanyi omówi po węgier. wobec licznie zebranej publiczności twórczość Mickiewicza, Asnyka, Kasprowicza i Konopnickiej, poczem panna Vaghy wypowiedziała szereg poematów powyższych autorów w tłumaczeniu węgierskiem. Na wieczorze obecny był prezes Polsko - Węgierskiego Stowarzyszenia baron Nyary, reprezentanci konsulatu oraz kolonja polska.

„RACJA INNYCH" PIRANDELLO. — Sztuka Ludwika Pirandello p. t.: „Racja Innych" „La regione degli altri" została wznowiona przez trupę dramatyczną Marty Abba w teatrze Arena del Sole w Bolonji. Sztuka ta nie grana od 10 lat została entuzjastycznie przyjęta przez krytykę i publiczność.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątak, dnia 24 stycznia r. b.:

WARSZAWA: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *15.20* Przegląd wydawnictw. *16.15 — 17.15* Muz. gram. *17.15* Co się robi by podnieść produkcję rolniczą. *17.45* Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny. *18.45* Rozmaitości. *20.05* Pogadanka muz. *20.15* Koncert oratoryjny z Filhar. Warsz. Ork. filh. *20.30* Muzyka lekka.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *15.00* Transm. z Warsz. *16.00 — 16.25* Wychowanie społeczne kobiet. *16.25 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Czasy Zygmunta III w powieści polskiej. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kom. narciarski. *19.10* Trans. z Warsz. *20.05* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *17.05 — 17.25* Akcja młodz. akadem. w Belgji i Szwajcarji. *17.25 — 17.45* Kurs angiel. *17.45 — 18 45* Koncert gramof. *19.05 — 19.30* Podstawy wychowania młodzieży rzemieślniczej. *19.30 — 19.50* Silva rerum. *19.50 — 20.15* Odczyt p. t. Francja współczesna. *20.15 — 22.00* Transm. z Warsz. *22.15 — 22.40* Lekcja tańców. *22.40 — 24.00* Muz. taneczna.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Transm z Krakowa. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *19.05 — 19.30* Polska na tle gospodarki światowej. *19.30 — 19.55* W dolinie Łaby. *20.00 — 20.05* Kom. Zw. Młodzieży Polsk. *20.05 — 20.15* Kom. sport. *20.15* Koncert z Filhar. Warsz.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *16.15 — 17.00* Muzyka popularna. *17.15 — 17.40* Audycja dla dzieci. *17.45 — 18.45* Koncert kameralny. *18.45 — 19.15* Audycja wesoła. *20.05 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

ZAGRANICZNE: *19.00* Budapeszt. „Kawaler Srebrnej Róży" — opera Ryszarda Straussa. *20.00* Królewiec. Koncert symf. *20.00* Monachjum. „Robert i Bertram" — farsa muzyczna. *20.41* Hilversum. „Stworzenie" — oratorjum Haydna. *21.00* Langenberg. „Święty Płomień" — sztuka Maughama. *21.02* *Rzym* „Róża Stambułu" — operetka. *21.15* Londyn „Mikado" — operetka.

Nr. 6687.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17). W sprawie o nieważność małżeństwa przez Jadwigę z Mardarów Nawalkowską wytoczonej, wzywa, pod zagrożeniem zaocznego przeprowadzenia sprawy, Jana Nawalkowskiego, z pobytu niewiadomego, aby w dn. 28 lutego r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, dn. 21 stycznia 1930.

Sędzia Ks. **M. Bojanek**

Notarjusz Sądu Ks. **J. Roczkowski**

RADY STAREGO LEKARZA

DIETA NERWOWCÓW

Zasadniczo trudno jest mówić o jakiejś specjalnej diecie dla ludzi nerwowych — taka dieta nie istnieje. Pożywienie bowiem, które jest dobre dla ludzi zdrowych, jest też odpowiednie i dla ludzi nerwowych. Są jednak i wyjątki.

Jeżeli człowiek nerwowy jest chudy, to powinien pomyśleć koniecznie o poprawie swego wyglądu. Nerwy, obłożone tłuszczem, są jakby izolowane od wpływów zewnętrznych i mniej im podlegają. Czy widział kto z was otyłego nerwowca? Są, ale rzadkie wypadki. Dla osiągnięcia tego celu powinien chudy człowiek stosować ogólnie znane środki. A więc mięso powinno być spożywane raz na dzień, pozatem w wystarczającej ilości tłuszcze (mleko, masło), węglowodany, znajdujące się w potrawach mącznych, zupach, ziemniakach i t. p. Dla ludzi anemicznych wskazane są obok mięsa także jarzyny, jaja i potrawy z nich, nakoniec wątroba i potrawy z niej.

Natomiast, jeśli się zdarzy rzadki wypadek, że człowiek otyły wskutek ciężkich przeżyć ma rozstrojone nerwy, to powinien wprowadzić ograniczenia w jedzeniu, aby mógł zdobyć normalne kształty, co da mu lekkość ruchów i lepsze samopoczucie.

Zwykle ludzie bardzo wiele obiecują sobie od wegetarjanizmu. Nadzieje te są przesadne. Wegetarjanin zwykle poza bezmięsnem pożywieniem wprowadza szereg innych udoskonaleń w swym trybie życia. Chodzi regularnie spać, nie pije alkoholu, nie pali, unika kawy i herbaty, co w sumie wzięte daje doskonałe warunki dla uspokojenia nerwów. Jednak nie jest to zasługą wegetarjanizmu, lecz i „tej reszty".

Nerwowi ludzie powinni właśnie alkoholu, nikotyny, kawy, herbaty i t. p. bezwarunkowo unikać, a przy uregulowanym trybie życia, wczesnem chodzeniu do snu, stan ich znacznie się poprawi.

Z KINOTEATRÓW

CASINO: Ostatni syn

Ciekawy film. Wprawdzie konstrukcyjnie marny, ale wykonany świetnie. Typy już dawno niespotykane. Prowincja i niemieccy „biertrinkerzy" oddane z rzadką precyzją. Gdyby reżyser John Ford był lepiej obmyślał całość i pyszną, gogolowską figurę pocztyljona wysunął na czoło, gdyby z tego właśnie gagatka uczynił centralną figurę sztuki, w niej, jak w zwierciedle, szara, beznadziejna prowincja znalazłaby wyraz głęboki i prawdziwy. Ale Ford wolał bohaterką sztuki zrobić matkę i to mu się nie udało.

W każdymbądź razie film jest ciekawy. Wpływy Murnau są bardzo wyraźne, jak wogóle u Foxa, gdzie ten świetny niemiecki reżyser jest bardzo często naśladowany.

Komedja Foxa, która uzupełnia program jest dobra. H.

Z ruchu słowiańskiego

Zainteresowanie jugosłowiańskiemi wybrzeżami Adrjatyku wzrasta w Polsce z dnia na dzień. To też, wychodzący w Splicie organ tamtejszej Jadrańskiej Straży, jakby naszej Ligi Morskiej, ilustrowany miesięcznik „Turizam", dotąd drukowany w kilku językach — obecnie na skutek inicjatywy ks. Kneblewskiego podczas jego ostatniego pobytu ub. lata w Jugosławji — do tego miesięcznika wprowadzono i dział w języku polskim. Numer styczniowy „Turizam" obok ślicznie ilustrowanych artykułów w języku niemieckim, angielskim, węgierskim i serbskim — daje też artykuł polski p. t.: „Polska i Adrjatyk Słowiański", pióra ks. W. Kneblewskiego.

Trzeba dodać, że i nasz miesięcznik propagandy morskiej „Morze" przygotowuje specjalny numer, poświęcony Adrjatykowi Słowiańskiemu.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

ŻYDZI A POLSKOŚĆ. — P. P. S. I ATEIŚCI W JARZMIE ŻYDOWSKIEM. — NIE RUSZAĆ TALMUDU!

10)

Dlaczego jednak postępowo - socjalistyczne środowisko polskie przyjmuje tak bezkrytycznie żydów, nie żądając od nich żadnej rękojmi przywiązania do kultury i narodowości polskiej?

Dlatego, że wydaje mu się, iż w ten sposób zareaguje najlepiej przeciw „antysemityzmowi" reakcji polskiej, nie dopuszczającej nawet zupełnie spolszczonych żydów do swego łona.

Wskutek tego całe chmary żydów działają wśród inteligencji i ludu polskiego nietylko w duchu anty - chrześcijańskim — co możnaby było na upartego upozorować frazeologją postępową, lecz nawet jawnie w duchu antypolskim samą polskość jako „nacjonalizm" biorą za zaporę dla „postępu". Albowiem żyd podważający uczucie narodowe polskie („sentymenty polskie"), rozumie dobrze, iż w ten sposób utrwala wpływ żydowski w Polsce, buduje „Judeo - Polskę", pod opieką w razie potrzeby bagnetów moskiewskich, co w jego mniemaniu jest zastosowaniem „internacjonalizmu" w Polsce. Stąd zapał żyda dla socjalizmu i komunizmu, jako przeciwstawiających się polskości, natomiast zgodnych z nacjonalizmem żydowskim.

Słowem żyd pod polskością rozumie pewną znajomość języka i kultury polskiej i idzie śmiało na podbój inteligencji polskiej. Zdobywa ją bez wielkiego oporu i posługując się nią dla swych celów. Nadaje jej charakter antykatolicki, często i antypolski — „socjal - demokracja", komunizm są tego najlepszym dowodem—dąży do masowej rzezi Polaków dla zrealizowania „sprawiedliwości społecznej" na korzyść drobnomieszczaństwa żydowskiego, mimo, iż pozuje na obrońcę „ludu roboczego", który zresztą jest tylko mięsem armatniem dla osiągnięcia panowania nad chrześcijanami. Uległość radykalnej inteligencji polskiej wobec żydów jest istotnie niepokojącą i bardzo niebezpieczną dla przyszłości Polski. Jest ona jednak nieuniknioną, mimo rozpaczliwych prób czynionych przez t. zw. prawicę P. P. S., aby zrzucić z siebie jarzmo żydowskie, jako zgubne dla samej sprawy robotniczej, już nie mówiąc o polskiej. Dzisiaj mamy całe odłamy inteligencji polskiej niezdolnej do myśli, ani tembardziej do akcji bez mentorów żydowskich, nie cofającej się nawet pod ich wpływem przed fanatyczną nienawiścią Polski i spiskowaniem występnem przeciw jej wolności. Sprawa ta ma głębsze źródło, niż zwykłe zatargi społeczno - polityczne.

Inteligent polski, pozbywając się pod względem materjalizmu naukowego wiary, potępia niejako całą przeszłość dziejową Polski, związaną z chrystjanizmem, uznanym za fałsz historyczny.

Lecz za ten „fałsz historyczny" żyd wiele znosił, przetrzymał najgorsze prześladowania, słowem jest męczennikiem, niewinnie cierpiącym za „prawdę", należy mu się więc zadośćuczynienie. Co do inteligenta polskiego nigdy niema pewności, czy w nim się tradycja chrześcijańska nie odezwie, czy znów nie będzie zwolennikiem „fałszu historycznego", a jednocześnie prześladowcą żydów. Natomiast żyd jest przeciwnikiem chrystjanizmu pewnym, zdecydowanym, nie cofającym się przed „męczeństwem" za ideę. Stąd wyższość bezsprzeczna żyda nad nie - żydem w środowisku zdechrystjanizowanem. Coprawda inteligent polski mógłby odwrócić kwestję i zażądać od inteligenta żydowskiego dowodów „postępowości" przez zwalczanie judaizmu, jako również sprzecznego z czystym ateizmem. Ale tego naogół nie uczyni, ponieważ w pojęciu „postępowem" główną siłą „reakcji" jest Kościół, nie zaś synagoga, następnie demaskowanie judaizmu byłoby tylko na rękę „reakcji" przez rozpętanie uczuć antysemickich, wreszcie byłoby barbarzyństwem żyda mówiącego po polsku i zewnętrznie przedstawiającego się jako „ateista" odpychać od działalności w społeczeństwie polskiem.

Gdy w 1910 r. Andrzej Niemojewski w swej „Myśli Niepodległej" zaczął krytykę judaizmu, rozległy się rozpaczliwe krzyki wśród „postępowych" żydów: „Nie ruszać Talmudu, bo będą pogromy". W rezultacie stracił wszystkich abonentów żydowskich, ogół zaś radykalny polski pod wpływem żydów ze zgrozą odrzucił myśl postępowego antyjudaizmu. To samo było z próbą moją w 1910 — 1913 r w „Przedświcie", organie P. P. S., w „Myśli Niepodległej" w „Gońcu" warszawskim– rozbić akcję antypolską żydów i wyważyć reakcję żydowską z obozu socjalistycznego polskiego. W P. P. S. opozycja judaistyczna ze zmarłym Perlem na czele zamknęła usta części jej polskiej, z „Filarecji" ówczesnej organizacji młodzieży postępowo - niepodległościowej, niżej podpisany, mimo, iż był jednym z jej założycieli, musiał wystąpić pod parciem żydów - patrjotów „Myśl Niepodległa" upadła, słowem wielka zasada „postępu", iż judaizm religijno - polityczny krytyce nie podlega wyszła zwycięsko z tej ogniowej próby. W rezultacie dzisiaj w wolnej Polsce większość Polaków głosuje na jawnych lub skrytych jej wrogów. Żyd czuje, iż położenie jego jest niewzruszone w „postępie" i żadną miarą nie da się stamtąd wyrugować. W razie najmniejszej opozycji podnosi straszaka „antysemityzmu", ba, nawet „pogromów" wiedząc, iż w ten sposób zapobiegnie niewygodnej krytyce

(C. d. n.). Ks. Juljan Unszlicht.

Podatek miejski

OD SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH.

Magistrat m. stoł. Warszawy wystosował do p. ministra spraw wewnętrznych pismo, w którem zaznacza, że M. S. W. przy rozpatrywaniu budżetu miasta na r. 1926, pismem z dnia 8 maja 1926 r., poleciło skreślić wpływy z podatku od składek ubezpieczeniowych, gdyż ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych nie zawiera, zdaniem M. S. W., podstawy prawnej do poboru tego podatku. Pozbawiło to miasto pokaźnych dochodów i wstrzymało rozbudowę straży ogniowej.

Słuszność poglądów magistratu potwierdziło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 grudnia 1927 r., nakazując Zakładowi ubezpieczeń wzajemnych m. stoł. Warszawy przeznaczać corocznie 20 proc. dochodu na akcję przeciwpożarowa. Należyta organizacja straży ogniowej leży w interesie nietylko Z. U. W. m. stoł. Warszawy, lecz i innych towarzystw oraz instytucyj asekuracyjnych, działających na terenie stolicy.

Jeżeli Z. U. W., będąc instytucją na zysk nieobliczoną, winien 20 proc. nadwyżki rocznej przeznaczać na akcję pożarową, niema podstaw, aby inne organizacje asekuracyjne nic nie łożyły na akcję przeciwpożarową. Niema również podstaw, aby na zysk wspomnianych przedsiębiorstw składali się płatnicy podatków komunalnych, utrzymując kosztowny aparat nowocześnie urządzonej straży ogniowej. Straż ta przynosi przedsiębiorstwom asekuracyjnym szczególne korzyści gospodarcze i nic, zdaniem magistratu, nie stoi na przeszkodzie, aby wspomniane przedsiębiorstwa wzięły udział w kosztach założenia i utrzymywania straży ogniowej.

Zamierzając wystąpić z odpowiednim wnioskiem do rady miejskiej magistrat zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych o zajęcie stanowiska w poruszonej sprawie.

Uroczysty obchód

10-LECIA DOSTĘPU DO MORZA.

10 lutego r. b. upływa 10 lat od chwili odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Aby godnie uczcić 10-letnią rocznice tego doniosłego dla rozwoju Polski faktu, z inicjatywy zarządu oddziału pracowników żeglugi śródlądowej Ligi morskiej i rzecznej odbyło się pod przewodnictwem wice-prezesa oddziału, naczelnika V oddziału inżynierji miejskiej inż. W. Nieciengiewicza, zebranie przedstawicieli wszystkich związków pracowników wodnych: związków eksploatatorów piasku i żwiru rzecznego, pracowników transportu żeglugowego, pracowników państwowych na drogach wodnych oraz delegata sportu rzecznego.

Na zebraniu tem zgodnie postanowiono, że 9 lutego, o godz. 10 rano wszyscy członkowie powyższych związków stawią się pod mostem ks. Poniatowskiego ze sztandarami i stamtąd udadzą się na miejsce ogólnej zbiórki obchodu 10-lecia, organizowanego przez zarząd główny Ligi morskiej i rzecznej. O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze Św. Jana, po nabożeństwie pochód przejdzie przez ulice miasta, wieczorem zaś odbędą się rauty, zabawy i odczyty.

O umowę zbiorową

w przemyśle gastronomiczno-hotelowym.

Na wspólnem posiedzeniu zarządów wszystkich oddziałów (kuchmistrzów, kelnerów, hotelarzy i ekspedjentów) oraz zarządu głównego związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego. powołano komisję do opracowania jednolitego szematu umowy zbiorowej w tym przemyśle. Szemat ten przedstawiony będzie na ogólnokrajowym zjeździe pracowników tej gałęzi przemysłu, który odbędzie się od 11 do 13 marca w Warszawie. poczem po zaaprobowaniu przez zjazd rozesłany będzie wszystkim 52 oddziałom związku, które złożą go wojewódzkim stow. restauratorów. Szemat ten stanie się podstawą dalszych pertraktacyj z pracodawcami.

O REFORMĘ KAS CHORYCH

KONFERENCJA LEKARZY NACZELNYCH.

W dniu 19 b. m. odbyła się w Warszawie konferencja naczelnych lekarzy Kas Chorych w sprawie akcji zapobiegawczej. Konferencji przewodniczył b. minister dr. Chodźko.

Jeneralny referat wygłosił dr. Kłuszyński, omawiając zasady ogólne organizacji akcji zapobiegawczej, opieki nad matką, szczepień ochronnych, współpracy Kas Chorych z publiczną i prywatną opieką zdrowotną, oraz wymogi kwalifikacyjne dla lekarzy kasowych. Szczególny nacisk położył referent na konieczność znalezienia funduszów na tę akcję w ramach dotychczasowych budżetów.

Po ożywionej dyskusji, ustalono szereg wytycznych, uznających konieczność współdziałania w akcji zapobiegawczej ze światem lekarskim, pracującym naukowo i praktykującym, współpracy z samorządami terytorjalnemi, oraz instytucjami społecznemi. W dalszym ciągu uznano zasadę kwalifikowania lekarzy, które w odniesieniu do mniejszych Kas Chorych należeć będzie do Okręgowego Związku Kas Chorych.

Konferencja, w której wzięło udział przeszło 70 lekarzy, wywołała ogromne zainteresowanie i przyniosła bogaty materjał,

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH. — W niedzielę przedpołudniem rozpoczęły się tu obrady walnego zjazdu kandydatów adwokackich południowej Polski. W uroczystości otwarcia zjazdu wzięli udział liczni przedstawiciele władz, adwokatury, sądownictwa oraz tłumnie przybyli aplikanci.

Szczególnie licznie przybyli przedstawiciele: Lwowa, N. Sącza, N. Targu, Chodorowa, Stryja, Przemyśla, Jasła, Drohobycza, Kołomyi, Stanisławowa, Jarosławia i innych miejscowości.

Zjazd otworzył prezes rady naczelnej dr. Jerzy Stefan Langrod, podkreślając znaczenie dorocznych zjazdów. Następnie rektor Zoll zagaił zjazd, imieniem prezydjum komisji kodyfikacyjnej, zapewniając młodzież adwokacką, iż komisja kodyfikacyjna darzy jej prace organizacyjne największą życzliwością.

KRAKÓW. — ARBITRAŻ W SPRAWIE ZATARGU W DRUKARNIACH. — W Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej odbyła się konferencja arbitrażowa w sprawie zatargu między właścicielami drukarń krakowskich a zecerami. — Konferencji, jako arbiter, przewodniczył zastępca dyrektora departamentu pracy, p. Ulanowski, który po zapisaniu się stron do arbitrażu i wysłuchaniu deklaracyj zainteresowanych, wyda orzeczenie arbitrażowe.

KRONIKA PODLASKA

DROHICZYN POLSKI. — NOWY GMACH STAROSTWA. — W ubiegłą niedzielę, dnia 19 b. m. odbyła się tu uroczystość, poświęcenia gmachu starostwa, w którym mieści się również sejmik powiatowy i wszystkie władze administracyjne pierwszej instancji. Na uroczystość, rozpoczętą nabożeństwem przybyli przedstawiciele władz i urzędów, z wojewodą poleskim. inż. Krahelskim i wice-wojewodą Skrzyńskim na czele, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, z prof. Antonim Wysłouchem. — Po uroczystości poświęcenia nowego gmachu, odbył się bankiet, na którym wygłoszono kilka przemówień, w których podkreślano, że gmach starostwa wybudowany został w rekordowym czasie — 6-ciu miesięcy i przedstawia się nader okazale, a zespalając w jednym budynku wszystkie działy administracji, stwarza niespotykaną dotąd wygodę dla społeczeństwa.

KRONIKA LUBELSKA

WĄWOLNICA. — STRAJK SZKOLNY. — Do szkoły powszechnej w Wąwolnicy, pow. puławskiego przydzielono nauczyciela żyda. Rodzice, nie mogąc w inny sposób zareagować przeciw temu, by ich dzieci katolickie uczył nauczyciel żydowski, postanowili dzieci swych do szkoły nie posyłać. Wybuchł więc strajk szkolny dzieci katolickich.

Kierownik szkoły po kilku dniach strajk zlikwidował. Rodzice katoliccy dzieci swe do szkoły posyłają, lecz oburzenie rośnie z dnia na dzień i sytuacja coraz bardziej się zaostrza. Jakby jeszcze dla ironji nauczycielowi żydowskiemu powierzono pierwszy oddział szkoły wawolnickiej. Po tygodniu więc urlopu, udzielonego na czas strajku, żyd znów uczy i wychowuje katolickie dzieci. Do czego to już dziś nie dochodzi i na czem się to skończy?

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — PROTEST KAMIENICZNIKÓW. — Wczoraj odbył się we Lwowie tłumny wiec właścicieli realności celem zaprotestowania przeciwko miejskim opłatom za wodę i kanały według wodomierzy. Uchwalono odpowiednią rezolucję, która będzie przesłana do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości.

KRONIKA ŁÓDZKA

UNIEJÓW. — ZUCHWAŁE ŚWIĘTOKRADZTWO. — Nieznani złoczyńcy za pomocą podrobionych kluczy dostali się do kościoła w Uniejowie, pow. tureckiego, pod Łodzią i skradli złotą monstrancję, wysadzaną brylantami oraz platynowe pudełko okrągłe.

Pozatem złoczyńcy zabrali jeszcze trzy kielichy srebrne oraz rozbili dwie puszki z ofiarami.

Korzystając z ciemności nocnych zbiegli niezauważeni przez nikogo.

Zawiadomione władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie celem schwytania przestępców.

Wartość skradzionych klejnotów sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych.

KRONIKA PŁOCKA

PŁOCK. — ODZNACZENIE MIASTA. — W czwartek, dnia 16 stycznia delegacja 6 p. p. Legj. w osobach majora Jabłońskiego i kapitana Adamczyka wręczyła na sali Rady Miejskiej przedstawicielom miasta odznakę pamiątkową wraz z dyplomem do tej odznaki treści następującej: „Fundatorowi chorągwi pułkowej, Miastu Płock, nadaje się na podstawie uchwały korpusu oficerskiego odznakę pamiątkową 6 p. p. Legj., ustanowioną w piętnastą rocznicę istnienia pułku. Wilno, dn. 28 lipca 1929 r. (—) Dowódca pułku Biesek Stefan, pułkownik.

PŁOCK. — MEDALE ZA RATOWANIE GINĄCYCH. — W ubiegłym tygodniu dowódca 4 p. Strzelców Konnych udekorował medalem za „ratowanie ginących" następujace osoby z pułku: rotmistrza Frycza Bronisława, porucznika Płosa Jana, wachmistrza Sawickiego Józefa i starszego strzelca w rezerwie Gingiło Andrzeja.

Medale zostały przyznane wymienionym osobom, na mocy dekretu p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

KRONIKA PIOTRKOWSKA

PIOTRKÓW. — ZDZICZENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY. — Uczniowie szkoły żydowskiej mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego 1 w Piotrkowie po wyjściu ze szkoły napadli na dozorczynię sąsiedniego domu, niejaką Katarzyne Czajkowską lat 57, którą obrzucili kamieniami. Gdy poraniona kobieta upadła na ziemię, nie wystarczyło to jeszcze bestjalskim sprawcom, gdyż w dalszym ciągu zasypywali ją gradem kamieni.

Krzyki poranionej straszliwie kobiety zaalarmowały sąsiadów, którzy pospieszyli z pomocą. Na widok przybywającej odsieczy rozwydrzeni uczniowie zbiegli. Do poranionej zawezwano pogotowie ratunkowe, które stwierdziło kilkanaście ran pleców, rąk, nóg i głowy. Nadto nieszczęśliwa dozorczyni odniosła uszkodzenie oczu i lekarz jest zdania, że najprawdopodobniej postrada wzrok.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — OSZUSTWA KOLEJOWE. — Na linji Poznań — Katowice dokonywano od dłuższego czasu tajemniczych kradzieży kolejowych. Ostatni wypadek, w którym okazało się, że do Katowic przybyło zamiast 14 beczek masła tyleż beczek kartofli, postawił służbę śledczą na nogi. Dochodzenie o tyle było trudne, że wagon posiadał nienaruszone pieczęcie.

Po dłuższych poszukiwaniach stwierdziła policja, że razem z kartoflami nadana była skrzynia, zawierająca rzekomo narzędzia monterskie. Po zbadaniu jej okazało się, że w skrzyni tej podróżował człowiek, który podczas transportu zamieniał kartki na beczkach, zawierających masło i kartofle. Skrzynia ta była urządzona bardzo dowcipnie, zapewniając wygodną podróż. Potem człowieka tego wykupywano.

Okazało się, że manipulacyj tych dopuszczali się trzej bracia Gąsiorkowie z Poznania. Po wykryciu nadużyć, których suma wynosi około 90.000 zł., jeden z nich uciekł do Holandji, dwaj zaś inni zostali aresztowani.

POZNAŃ. — 15 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH. — W miesiącu grudniu biuro funduszu bezrobocia w Poznaniu, działające na terenie 21 powiatów Wielkopolskich, wykazuje o 218 zakładów pracy mniej, aniżeli w miesiącu listopadzie. Liczba bezrobotnych pracowników fizycznych wynosiła z końcem grudnia 10.402, umysłowych 975. W ciągu miesiąca przybyło 3.560 bezrobotnych. W samym tylko Poznaniu na 31 grudnia ub. r. pobierało zasiłki 2.467. Tak dużego stanu bezrobocia nie notowano w Poznaniu od dłuższego szeregu lat.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — TRZĘSIENIE ZIEMI. — W nocy z 18 na 19 b. m. mniej więcej około godziny 1.10, liczni mieszkańcy Katowic oraz okolicy, a zwłaszcza Wełnowca i Siemianowic, odczuli silny wstrząs podziemny, połączony z lekkiem falowaniem powierzchni ziemi. Wstrząs ten trwał zaledwie sekundę, i nie pociągnął za sobą żadnych groźniejszych następstw. Najsilniej odczuto wstrząs w Siemianowicach i Wełnowcu, w Katowicach był on już daleko słabszy.

Przyczyną trzęsienia ziemi było prawdopodobnie pęknięcie skał podziemnych, spowodowane napięciem wewnętrznem, co się zdarza, jeśli znaczne przestrzenie w podziemiach po wydobyciu węgla są puste, i pozostają przez dłuższy czas niezamulone.

CIESZYN. — Z DZIAŁALNOŚCI SZPITALA O.O. BONIFRATRÓW. W roku ub. leczono i pielęgnowano w szpitalu O.O. Bonifratrów w Cieszynie 469 chorych, z których opuściło szpital 303, jako wyleczonych 80 z polepszeniem, 5 nie wyleczonych, a 17 umarło. Pod względem wyznaniowym było 384 rzymsko - katolików, 1 grecko-katolik, 83 ewangelików i 1 wyznania mojżeszowego. Pozostało w leczeniu na rok 1930 — 64 chorych. Ogólna liczba dni pielęgnacji wynosi 17.024 było więc przeciętnie 49 chorych dziennie, a każdy z nich pozostawał 42 dni w leczeniu.

Z bezpłatnego ambulatorjum dentystycznego korzystało w zeszłym roku przeszło 1.200 osób. Z kuchni wydano w roku ub. około 750 obiadów lub kolacyj bezpłatnie dla biednych i bezdomnych. Lekarstw wydano z naszej apteki dla chorych w szpitalu za 4.056.07 złotych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC. — 10 SKRZYŃ ZŁOTA. — Jeden z mieszkańców miasta oświadczył władzom gotowość wskazania miejsca, w którem, jakoby zakopane zostały podczas dawnych wojen bezcenne skarby. Chodzi ni mniej ni więcej tylko o 10 skrzyń złota. Skarb ten jest jakoby ukryty na terenie Tow. Kopalń. Władze, po dłuższych pertraktacjach z posiadaczem interesującej tajemnicy, zdecydowały się podobno na podjęcie poszukiwań. W tych dniach nastąpić ma rozkopywanie wskazanych terenów.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.113.**

Redaktor naczelny: Dr. **Julian KOŁOMYJSKI.** Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).